Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 102. — ROK XL.

PIĄTEK

14 KWIETNIA 1933.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Przed wyborem Prezydenta Rzplitej.

Czeka nas w bliskim terminie wybór Prezydenta Rzeczypospolitej. Akt wielkiej wagi w naszem życiu państwowem. Mimo jednak bliskości terminu mówi się i pisze się o nim bardzo niewiele. W szczególności — w prasie rządowej panuje głuche o tym przedmiocie milczenie. Tak, jakby kadencja obecnego Prezydenta nie była na schyłku. A tymczasem, oto, co o wyborze Prezydenta mówi konstytucja w art. 39:

„Prezydenta Rzpltej wybierają na lat 7 bezwzględną większością głosów Sejm i Senat, połączone w Zgromadzenie Narodowe. Zgromadzenie Narodowe zwołuje Prezydent Rzpltej w ostatnim kwartale 7-lecia swego urzędowania. Jeżeli zwołanie nie nastąpi na 30 dni przed upływem 7-lecia, Sejm i Senat łączą się z samego prawa w Zgromadzenie Narodowe na zaproszenie Marszałka Sejmu i pod jego przewodnictwem“.

Prezydent Mościcki został wybrany w d. 4 czerwca 1926 r. W dniu więc 4 czerwca 1933 r. kończy się jego urzędowanie. Skutkiem tego stosownie do wyraźnego postanowienia konstytucji powinien Prezydent Mościcki przynajmniej na 30 dni przed końcem swojego urzędowania, a więc najpóźniej 5 maja 1933 r., zwołać Zgromadzenie Narodowe dla przeprowadzenia wyboru.

Tak więc sfery odpowiadające za stan państwa muszą w najbliższym czasie zadecydować o terminie Zgromadzenia Narodowego i o osobie kandydata. Z pewnością też o tem myślą. Ich zainteresowanie jednak ujawniło się dotąd na zewnątrz w formie dość nieoczekiwanej, bo w sprawie drugorzędnej — miejsca wyboru. Zaczęto lansować Zamek Królewski na Wawelu. Przytoczono na poparcie tego pomysłu racje prestiżowe (podniesienie autorytetu nowego Prezydenta) i przykład francuski (wybór Prezydenta republiki w pałacu wersalskim, nie w Paryżu). Projekt ten jednak — przynajmniej na razie — zapadł w atmosferę obojętności. Przestano się nim interesować. Zresztą, przyznajmy, sfery decydujące mają w tej chwili znacznie ważniejszą do rozstrzygnięcia sprawę, niż wybór miejsca: — znalezienie kandydata!

Sprawa jest mocno skomplikowana, choć na pozór prosta!... Z jednej strony: obóz rządzący dziś Polską rozporządza bezwzględną większością w Zgromadzeniu Narodowem, mógłby więc każdej chwili dokonać wyboru takiego kandydata, jakiego-by tylko chciał. Z drugiej jednak strony sanacja zdaje sobie z tego sprawę, że taki Prezydent miałby dość ograniczony autorytet... Kandydat B. B. nie może dziś liczyć na głosy klubów opozycyjnych, a nawet lansuje się projekt, by kluby opozycyjne nie wzięły udziału w wyborach. Byłby więc kandydat B. B. wybierany przez posłów rządowych i może jeszcze żydowskich, za to przy milczącym proteście nieobecnej opozycji polskiej. Taki Prezydent, rzecz jasna, nie miałby prestige'u „wybrańca narodu“; byłby zaś typowym wybrańcem jednej partji. Miałby prestige mniejszy od prestige'u Prezydenta Mościckiego, który bądź co bądź wybrany był przez normalne Zgromadzenie Narodowe.

Są to refleksje, jak przyznają czytelnicy, nawskróś objektywne. A sądzimy, że narzucać się muszą także kierownikom obozu rządowego... Jest bowiem nad czem pomyśleć!

Jeśli pominiemy już sytuację wewnętrzną w państwie, to nie podobna przejść do porządku dziennego nad polityką zagraniczną. Kadencja przyszłego Prezydenta wypadnie prawdopodobnie na okres największego nasilenia hitleryzmu i dążności do rewizji traktatów pokojowych. Tylko szczególna lekkomyślność może sądzić, że Prezydent wybrany wyłącznie przez B. B. będzie miał tyle autorytetu i w kraju i zagranicą, ile będzie wówczas potrzeba. Zadaniu podoła tylko taki Prezydent, do którego zaufanie mieć będzie ogromna większość narodu, i którego imię dobrze będzie brzmiało zagranicą. Jest to zupełnie jasne!

Trudno przewidzieć, co przyniesie przyszłość. Jeśli zaś chodzi o „dziś“, to jest widoczną rzeczą, że żaden kandydat B. B. nie ma tych szans i tego autorytetu; nie mógłby bowiem pozyskać głosów opozycji. Wobec tego w obecnych warunkach nie pozostałoby obozowi rządowemu nic innego, jak ponowić wybór Prezydenta Mościckiego. Byłoby to jeszcze możliwe wyjście z obecnych trudności. Nowy Prezydent mógłby się odwołać do przeszłości, kiedy to w wyborach brało udział całe Zgromadzenie Narodowe, powołane w „dobrych“, demokratycznych czasach, do życia. Ale też wtedy, zdaje się, odpadłby Wawel jako miejsce wyboru. Nie byłoby powodu do nadawania wyborowi charakteru jakiegoś nadzwyczajnego, przełomowego wypadku. Byłoby to bowiem tylko — powtarzamy — wyjście z trudności.

Tak się przedstawia sprawa wyboru Prezydenta dzisiaj. Czekamy na to, co przyniesie przyszłość.

Lotnicy wyskoczyli, samolot zatonął.

Warszawa 13. 4. (Telef. wł.) W nocy z 12 na 13 kwietnia samolot 4 pułku lotniczego, pilotowany przez plutonowego **Poluszyńskiego**, odbywał ćwiczenia. Jako obserwator był na aparacie porucznik Chłopik. Kiedy lotnicy przelatywali nad Wisłą, zaczął nagle aeroplan **opadać.** Obaj lotnicy wyskoczyli ze spadochronami. Poluszyński wylądował na twardym gruncie bezpiecznie, a por. Chłopik doznał przy lądowaniu na brzegu Wisły **skomplikowanych złamań ramion.** Samolotu nie odnaleziono, gdyż **prawdopodobnie wpadł do Wisły.**

Warszawa 13. 4. (Telef. wł.) Minister spraw wewn. w porozumieniu z ministrem komunikacji wydał zarządzenie, mające na celu zapobieżenie nieszczęśliwym wypadkom w czasie ćwiczeń lotniczych. Zakazano urządzania lotów ćwiczebnych nad osiedlami miejskiemi na wysokości niższej **od 1.000 metrów.**

ZMIANY W KONSULATACH.

Warszawa, 13. 4. (Telef. wł.) Stan. Sośnicki, radca Min. Spr. Zagr. został mianowany konsulem w Kijowie. Sekretarz poselstwa w Belgradzie **H. Malhomme** odwołany został do centrali, podobnie jak i konsul w Leningradzie Strzębosz.

„ŚWIĘTO MORZA“.

Warszawa, 13. 4. (Telef. wł.) „Święto morza“ będzie obchodzone w tym roku wyjątkowo uroczyście w całym kraju i we wszystkich skupieniach polskich zagranicą. Protektorat nad „świętem morza“ objął P. Prezydent Rzplitej, p. marsz. Piłsudski oraz ks. kardynał prymas Hlond. Dzień „święta morza“ przypadnie w dniu św. Piotra i Pawła 29 czerwca.

„W imię pacyfikacji rozebrano Polskę“

Herriot przeciw planowi Mussoliniego.

Paryż, (PAT.) **„Information“** drukuje artykuł Herriota p. t. „Pomawianie Francji o hegemonję“, w którym b. premjer poruszając zagadnienie paktu 4-ech mocarstw oraz rewizji granic pisze: Kiedy czytałem pierwotny tekst projektu paktu, najściślej odzwierciadlający idee jego autora, a przedewszystkiem artykuł 2-gi, dotyczący rewizji traktatów, wobec poruszania w tym czasie sprawy t. zw. „Korytarza“ polskiego **przypomniałem sobie historję najbardziej tragiczną, a mianowicie rozbiory Polski.** Czyż Francja zgodziłaby się dzisiaj powrócić do minionej polityki Prus, Austrji i carskiej Rosji i przyjąć to na swój rachunek? Nie zapominajmy my, demokraci francuscy, że **pierwszy rozbiór Polski został dokonany głównie w imię pacyfikacji.** Artykuł swój, polemizujący z poglądami Lloyd Georgea Herriot kończy uwagą, że **projekt Mussoliniego jest zbyt wąską podstawą, aby na nim można było budować pokój świata.**

Protesty przeciw polityce Mac Donalda w Izbie Gmin.

Londyn, 13. 4. (PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu Izby Gmin po zgłoszeniu wniosku o odroczenie obrad z okazji świąt Wielkiejnocy deputowany **Atlee** w imieniu opozycji Labour Party wygłosił przemówienie na temat obecnego stanu zagadnień światowych. Atlee rozpoczął od sprawy paktu 4-rech mocarstw, który wywołał liczne zastrzeżenia.

Opozycja Labour Party — mówił Atlee — **sprzeciwia się stanowczo wszelkiemu planowi, według którego światem miałyby rządzić wielkie mocarstwa, zaś pozostałe państwa miałyby akceptować to, co im nakazano.** Cały świat winien być szczerze wdzięczny mniejszym państwom, które naogół wykazały lepsze zrozumienie tego, co jest rzeczywiście dobre dla świata, różniąc się w tem od wielkich mocarstw.

Mac Donald zaznaczył, że sprawa ewentualnej rewizji traktatów omawiana była jedynie jako **rewizja dla utrzymania pokoju (!)** i bynajmniej nie poza Ligą Narodów, lecz właśnie w jej łonie, za jej pośrednictwem i przy użyciu jej mechanizmu. Małe państwa mieć będą zatem to samo (?) prawo wypowiedzenia się, co wielkie mocarstwa, gdy nadejdzie chwila zastanowienia się nad sprawą rewizji.

Przemówienie Mac Donalda zostało przerwane przez przedstawiciela komisji królewskiej, który zawiadomił o zatwierdzeniu przez króla **projektu ustawy o zakazie importu z Rosji sowieckiej.**

Ciągnąc dalej swe przemówienie, **Mac Donald** następnie podkreślił, że czerwiec zbliża się szybko a rządy Ameryki i Anglji są przekonane, że przed przypadającym w połowie czerwca terminem spłat długów powinno nastąpić szczere zbadanie sytuacji drogą bezpośrednich rozmów.

SPRAWA SPŁATY DŁUGÓW

międzynarodowych miała już doniosłe skutki polityczne, zaś uregulowanie zagadnienia długów, które mogłyby być przyjęte przez obie strony byłoby najszczęśliwszem wyjściem z sytuacji. Jednakże nie zdołano osiągnąć żadnego, nawet tymczasowego porozumienia, a w czasie pobytu w Waszyngtonie nie uczyniono Mac Donaldowi żadnych obietnic w tej sprawie. **Poglądy Roosevelta i moje** — mówił Mac Donald — co do głównych celów światowej konferenci gospodarczej są całkowicie zgodne. Postaram się spowodować, **aby konferencja zebrała się możliwie najprędzej,** nie sądzę jednak, aby konferencja doprowadzić miała do poważniejszych rezultatów, o ile większa część trudności, istniejących obecnie w handlu międzynarodowym, nie zostanie usunięta. Istnieją jednak inne zagadnienia prócz zagadnień ekonomicznych, istnieje przedewszystkiem

ZAGADNIENIE ROZBROJENIA

oraz sprawa ustalenia, jakiego rodzaju **może** być wzajemna współpraca narodów w Genewie. Nie możemy pozostawać obojętni wobec **pewnych alarmów,** podnoszonych dzisiaj w Europie. Nie możemy pozwolić, aby stawały się one przeszkodą na drodze do stopniowego rozbrojenia.

Londyn, 13 .4. Potem mówił b. minister spraw zagranicznych sir **Austen Chamberlain,** który przyłączył się do wywodów mowcy opozycyjnego Attlee'a, podkreślając, że **zajęte przez niego stanowisko znajduje poklask całej Izby.** Także i on — Chamberlain — zmuszony jest stwierdzić, że **plan współpracy 4 mocarstw nie przyczynił się do uspokojenia Europy.** Obecna sytuacja jest niezwykle poważna i budząca powszechne zaniepokojenie. Od czasu wojny światowej **pokój europejski nigdy jeszcze nie był tak bezpośrednio zagrożony jak obecnie. Także Chamberlain jest przeciwny poruszaniu sprawy tak drażliwej, jak rewizja traktatów pokojowych. Jest on przekonany, że rewizja traktatów nie doprowadzi obecnie do pacyfikacji lecz wprost przeciwnie rozpęta nowe apetyty i nowe namiętności.**

Dyrektor „Pol. Radja“ jedzie do Berlina z protestem.

Warszawa 13. 4. (Telef. wł.) Od chwili dojścia do władzy w Niemczech Hitlera, radjostacje niemieckie nie stosują się do postanowień konwencji radjowej o nieatakowaniu się wzajemnem państw za pośrednictwem radja i występują niezwykle zaczepnie przeciwko Polsce. W szczególności wprowadziły wszystkie stacje niemieckie specjalną godzinę t. zw. **uświadomienia narodowego o zagadnieniach wschodnich Niemiec** i w ramach tych godzin prelegenci uprawiają **jawną antypolską propagandę,** nie cofając się przed oszczerstwami i kłamliwem oświetlaniem stosunków w Polsce. Zjawiskiem stałem propagandy niemieckiej przez radjo jest występowanie z żądaniem „zwrotu“ terenów państwa polskiego Rzeszy niemieckiej. To jaskrawe pogwałcenie przez Niemcy konwencji z Polską spowoduje w najbliższych dniach interwencję Polskiego Radja w Berlinie. Do Berlina ma się udać dyrektor naczelny Polskiego Radja **p. Chamiec,** który przeprowadzi z odpowiedniemi czynnikami niemieckiemi **konferencję, celem skłonienia władz radja niemieckiego do zaniechania kroków wrogich** wobec Polski. Gdy interwencja dyr. Chamca nie odniosła w Berlinie pożądanego skutku, a wystąpienia antypolskie ze strony stacyj niemieckich powtarzały się, wówczas **strona polska będzie musiała zastosować środki odwetowe.**

O ZAMÓWIENIA SOWIECKIE DLA HUT ŚLĄSKICH.

Warszawa 13. 4. (Telef. wł.) Do Warszawy powrócił dyrektor huty Bismarcka p. Scherff, oraz generalny reprezentant Katowickiej S-ki Akcyjnej dla Górnictwa i Hutnictwa, oraz S-ki Aks. „Ferrum“ p. J. Brygiewicz. Obaj przedstawiciele przemysłu śląskiego przeprowadzili w Moskwie rokowania z władzami sowieckiemi na temat zamówień dla przemysłu śląskiego. Finalizacji tych rokowań należy oczekiwać po Świętach Wielkanocnych.

MARCZYŃSKI PRZEGRAŁ PROCES.

Warszawa, 13. 4. (Telef. wł.) W Sądzie Okr. toczyła się kilkakrotnie odraczana sprawa powieściopisarza Antoniego Marczyńskiego przeciwko reżyserowi Henrykowi Szapiro, względnie Szaro o plagjat filmowy. **Szapiro został uniewinniony.**

O czem piszą inni?..

Socjaliści i żydzi za Boyem - Żeleńskim.

Przytoczymy parę głosów o przyznaniu p. Boyowi-Żeleńskiemu nagrody m. Warszawy. Tu w dziale politycznym dziennika, a nie w dziale poświęconym kulturze. Bo tym razem przyznanie nagrody literackiej ma znaczenie sięgające w głąb życia narodowego... Entuzjazmują się decyzją warszawskiego „jury" oczywiście socjalistyczne i sanacyjno-lewicowe pisma. „Naprzód" zapomniawszy o cięgach, które mu przed paru miesiącami wrzepił p. Boy-Żeleński, zapewnia o swej radości z powodu, że ten „znakomity" pisarz został odznaczony.

„Przedstawiciele wstecznictwa — pisze „Naprzód" — których razi działalność Boya w dziedzinie reformy obyczajów, usilnie oponowali przeciw przyznaniu mu nagrody i dlatego uchwała sądu konkursowego przeszła większością jednego tylko głosu".

Taksamo prasa żydowska... „Nowy Dziennik" oświadcza:

„Niezależna (!) opinja polska powita uchwałę sądu konkursowego w stolicy z wielkiem uznaniem, zwłaszcza, że w ostatnich latach przy udzielaniu państwowej nagrody literackiej omijano tę czołową postać w piśmiennictwie polskiem, by nie narazić się przeciwnikom poglądów społecznych Tadeusza Żeleńskiego-Boya".

Oczywiście sanacyjny „Kurjer Poranny" p. Stpiczyńskiego i p. Wielopolskiej też jest „dumny" (!) z „dorobku" literackiego p. Boya-Żeleńskiego.

„Wy go potępiacie, my nagradzamy".

„Gazeta Warszawska" podkreśla, że — według komunikatu oficjalnego —

„Boy, został nagrodzony za całokształt swej osławionej działalności. Nie za świetne, bądź co bądź przekłady z literatury francuskiej, nie za studja, lecz właśnie za całokształt. W tym całokształcie znalazły się więc i piosenki kabaretowe („Słówka"), któremi Boy gorszył swego czasu Kraków i atak na duchowieństwo, zawarty w „Dziewicach konsystorskich" i życie „świadome" i „odbronzowienie" Mickiewicza i walka z moralnością katolicką. Dostał zaś tę nagrodę w chwili skoncentrowanego nań ataku ze strony uczonych, literatów, którzy się odeń całkowicie odwrócili (np. książka Irzykowskiego p. t. „Benjaminek", studja J. Brauna itd.) i kulturalnej opinji społeczeństwa. **Sąd konkursowy przyszedł mu w sukurs w porę**, mówiąc przez to wyróżnienie: patrzcie, **wy go potępiacie, a my go nagradzamy**. Nagradzamy wroga nacjonalizmu, katolicyzmu, patrona Ligi Reformy Obyczajów, współpracownika „IKC." i żydowskich „Wiadomości literackich".

Oprawa „oślej głowy".

„Kurjer Lwowski" podkreśla dwie rzeczy w pisaninie p. Boya-Żeleńskiego: kult „Wenery" i powierzchowność... Co do tej drugiej, to przypomina głośny w swem czasie fakt... P. Boy-Żeleński nie zawsze rozumie tekst francuski. N. p. słowa

„La tête de Bottom" przełożył „głowa z Bottom"; a Bottom to Spodek z szekspirowego „Snu nocy letniej", czyli szło poprostu o oślą głowę. Prof. Wacław Borowy wytknął i inne równie skandaliczne pomyłki. To też, **gdy na podstawie zasług Boya — tłumacza postawiono jego kandydaturę na katedrę w Poznaniu, nie znalazła ona dostatecznego poparcia**".

Co, jak pamiętamy, wywołało furję złości u p. Boya-Żeleńskiego.

„Czas" przeciw brukowcom.

„Czas" występuje przeciw pewnym formom „walki z hitleryzmem".

„Gdy — pisze — ubiera się w to hasło bojkotu gazety niemieckiej, czy bojkotu książki niemieckiej, przechodzi się na teren niepożądany. Przechodzi się na teren bojkotu kultury niemieckiej i bojkotu informacyj o Niemczech. Jedno i drugie jest wbrew interesom polskim, choć może czyni zadość irytacji **tego czy innego brukowca, któremu odebrano debit w Niemczech**".

Czyby organ konserwatywny nie mógł czasem wyrażać się jaśniej i konkretniej?

Zasadzka Hitlera.

Żydowska „Chwila" (Lwów) przyznaje się do błędu.

„Hitler nigdy nie miał prawdziwego zamiaru przeprowadzenia bojkotu Żydów za pomocą posterunków, pozostawionych przed sklepami żydowskimi, zapomocą oznaczania sklepów i biur żydowskich żółtą plamą i wogóle zapomocą fizycznego wzbraniania wstępu do sklepów i biur żydowskich. Rozmach w tym kierunku był tylko fingowany w tym celu, by ściągnąć na siebie główny atak i całe oburzenie zagranicy i dać następnie temu atakowi i oburzeniu satysfakcję i złudzenie odniesionego zwycięstwa a przez to zmniejszyć reakcję na to, co rzeczywiście było zamierzone i jest z żelazną konsekwencją przeprowadzane: na systematyczne rugowanie Żydów z wszystkich zajmowanych placówek, pozbawianie ich praw i możności zarobkowania, zepchnięcie ich do roli „obcych" w państwie, w których należy zniszczyć i wygłodzić".

Żydzi — pisze „Chwila" — dali się podejść temu manewrowi Hitlera. Rozpętali protesty przeciw Hitlerowi, a kiedy „bojkot" został wstrzymany przez Hitlera, trąbią głośno teraz o swojem „zwycięstwie". A tymczasem dopiero teraz zaczyna Hitler prawdziwą walkę z żydostwem, rugując je pokojowo i bez gwałtu fizycznego z wszystkich placówek gospodarczych i kulturalnych. „Chwila" przyznaje się do błędu:

„I nam samym — oświadcza — wydawało się przez chwilę, że możemy sobie pozwolić na małą pauzę po odniesionym „sukcesie". To była tylko zasadzka".

Wszystko w ręce hitlerowców!

Zwycięska partja Hitlera stara się wszystko ująć w swoje ręce: urzędy, prasę, teatry, szkoły. Czyni to z wielkim pośpiechem. — Znacznie szybciej, niż przed 10 laty faszyzm włoski, ruguje przeciwników z wszelkich placówek. Pośpiech ten wynika może nietyle z obawy, że pozostawione wrogom stanowiska mogłyby się z czasem rozwinąć w potężne ośrodki oporu, ile z przekonania, że wszystko w Niemczech jest złe, zgniłe, niewłaściwie zbudowane i wszystko wymaga „naprawy" w duchu narodowo-socjalistycznym.

Poważnego oporu przeciw hitleryzmowi do tej pory nie widać i nawet niewiadomo, czy już nadchodzi chwila, w której ten opór powstanie. Ma się wrażenie, że jeszcze trwa okres oszołomienia, okres psychozy, która ogarnęła naród niemiecki w dniu mianowania Hitlera kanclerzem. Jeszcze uchodzi za pewnik, że dokonało się „powstanie" i „odnowienie" („Auferstehung" i „Erneuerung") narodu i nikt nie ma odwagi stwierdzić głośno, że zrobiono krok wstecz. Jeszcze trwa napływ do szeregów „brunatnych koszul".

Ostatnio dał się zauważyć **rozkład partji ludowej** (Deutsche Volkspartei). Kilka zarządów okręgowych tego stronnictwa postanowiło się rozwiązać i wezwać członków do wstąpienia w szeregi narodowo-socjalistyczne.

„Istnieje nadal — głosiła odezwa — obowiązek współpracy narodowej nad powstającą z jednolitej woli narodu niemieckiego przebudową Rzeszy. Wobec tego polecamy wszystkim naszym członkom i przyjaciołom uczynić także krok rozstrzygający i przyłączyć się do współpracy nad wypełnieniem wielkich zadań narodowo-socjalistycznego ruchu Adolfa Hitlera".

Trzeba przyznać, że partja, która nie opiera się na żadnym światopoglądzie, a jest dość nacjonalistyczną, nie ma właściwie nic lepszego do zrobienia. Kto wie, czy taki sam rozkład nie dokona się **w partji niemiecko-narodowej Hugenberga.** Jej wódz chce utrzymać swoje stronnictwo, broni jego stanu posiadania i sprzeciwia się zagarnięciu wszystkiego przez hitlerowców. Jego program gospodarczo-społeczny różni się ogromnie od programu partji Hitlera, która przecież przymiotnik „socjalistyczny" ma (choć niesłusznie) w tytule. Ale przeciętny wyborca Hugenberga niebardzo się orjentuje w tych różnicach i widząc dwa obozy bardzo do siebie podobne, woli iść za silniejszym.

Charakterystyczną jest **sprawa Stahlhelmu.** Organizację tę uważa się za podporę partji Hugenberga. Tymczasem na łamach „Kreutzzeitung" jakiś członek tej organizacji oświadcza, że większość Stahlhelmu głosuje zwykle na kandydatów Hitlera, a nie na niemiecko-narodowych. Nasuwałby się zatem prosty wniosek, że możnaby Stahlhelm rozwiązać i złączyć z hitlerowskiemi Sturmabteilungen. Ale autor wywodów w „Kreutzzeitung" jest innego zdania. Wedle niego obie armje partyjne mają własne zadania i nawzajem się uzupełniają. Stahlhelm ma służyć przedewszystkiem obronie państwa przed wrogami zewnętrznymi, natomiast „szturmówki" narodowo-socjalistyczne spełniają przedewszystkiem zadania propagandowe wewnątrz państwa. Wobec tego między obu organizacjami nie powinno być żadnych sporów i niesnasek.

Tak się na tę sprawę zapatruje Stahlhelm. Ale hitlerowcy prawdopodobnie nie zechcą znosić żadnej organizacji półwojskowej, któraby nie była bezwzględnie w ich rękach. To też należy się liczyć z tem, że cichy spór wkrótce odżyje i zaogni się.

Oczekiwać też należy wielkiego ataku hitlerowców **na związki zawodowe.** Hitler nie organizował żadnych robotniczych związków zawodowych. Właściwa dyktaturom skłonność do zgniatania wszelkich ruchów i organizacyj niezależnych pozwala przewidywać, że i na tem polu nastąpią teraz „reformy".

Chrześcijańskie związki zawodowe powzięły niedawno uchwałę, w której stwierdziły, że chrześcijańskie masy robotnicze zawsze się odnosiły życzliwie do wszystkiego, co prowadzi naród niemiecki naprzód, w duchu chrześcijańskim i narodowym. Podkreślać swych uczuć narodowych nie zamierzają, gdyż nie chodzi o słowa, lecz o czyny.

Z tej wstrzemięźliwej i ogólnikowej uchwały widać, że chrześcijański ruch zawodowy daleki jest od rzucania się w objęcia Hitlera. Działacze zawodowi tworzyli zwykle lewe skrzydło centrum; oni będą teraz zapewne najdłużej bronić się przed sprzymierzaniem się z obozem swastyki.

Budzące się Chiny.

(Korespondencja własna).

Szanghaj, w marcu.

Chiny budzą się, budzi się opinja chińska, a właściwie mówiąc rodzi się. Nie było jej dotychczas w tym olbrzymim kraju, gdzie pojęcie granic zaciera się zupełnie. Stworzyły opinję dopiero klęski zadane przez Japończyków armjom chińskim, zdrady popełniane przez gubernatorów i generałów, zabór całych połaci kraju, a zwłaszcza marsz Japończyków na Dżehol i Pekin.

Protestuje przeciw niedołęstwu i zdradzie nietylko już prasa chińska, ale i masy, ale i „mali" ludzie. Pod naciskiem opinji musiał generał Czang-Kai- Czek, dyktator Nankinu, wyruszyć „in persona" na front wojenny, aby zorganizować obronę Pekinu. Gniew ludu dosięgnął gubernatora Dżeholu, **gen. Tanga, który automobile ciężarowe, przeznaczone dla przewożenia amunicji na front, zużytkował dla transportu swoich skarbów i ruchomości przed nacierającym wrogiem.**

Nowopowstały czynnik w Chinach — opinja — przebolała jeszcze jako tako stratę Mandżurji, ale nie mogła przetrawić utraty Dżeholu, do którego obrony gotowano się miesiącami całemi, a który zdobyty został przez liczebnie słabsze korpusy japońskie.

Odruchy opinji w Chinach mają jednak kierunek i zabarwienie paradoksalne. W Europie nastawienie prowojenne ujawniają zwykle wojskowi, **w Chinach natomiast wojskowi są pacyfistami**, — o ile nie chodzi o politykę wewnętrzną, za to militarystycznie nastrojeni są kupcy, bankierzy, przemysłowcy.

Paradoksalny ten fakt tłomaczy się wpływem kultury zachodniej na sfery cywilne, na kupców, bankierów, przemysłowców, którzy europeizują się pod wpływem stałego kontaktu z białymi w Kantonie, Szanghaju i innych wielkich ośrodkach miejskich. Młoda generacja chińska, wychowana w szkołach europejskich, zmodernizowana zupełnie, odczuwa dotkliwie klęski poniesione na północy jako klęskę narodową i pojmuje już okupację japońską jako zabór ziemi ojczystej, co znów jest rzeczą obojętną dla wojskowych, ludzi starej daty, dbających jedynie o własną kieszeń i o swoje stanowisko w obrębie własnej prowincji, której granice są dla nich granicami ojczyzny.

Najsilniejszy opór i sprzeciw zaborczości japońskiej stawia nie zagrożona przez Japonję Północ, ale — **Południe.** Tutaj domagają się finansiści i kupcy jaknajenergiczniejszej kontrakcji. obrony Pekinu, odparcia najazdu. Wszystkie te jednak dążenia dają się tylko z trudnością obrócić w czyn, gdyż staje im na przeszkodzie **rozbicie wewnętrzne,** tendencje odśrodkowe wśród sfer rządowych, brak silnej zcentralizowanej władzy. Jeśli więc chodzi o skuteczną akcję wojenną przeciwjapońską, nie polega ona tyle na przygotowaniu technicznem, na uzbrojeniu, na dowództwie, ile na sharmonizowaniu wręcz przeciwstawnych dążeń, grup, osobistości.

Aczkolwiek **w tych warunkach powodzenie obrońców Pekinu zdaje się być wątpliwe**, trzeba jednak przyznać, że w Chinach narodziła się nowa siła, nowy czynnik odrodzenia kraju — opinja publiczna, której dotąd jakby nie było. Jest to pierwszy i duży plus w historji współczesnej tego kraju.

E. T.

Daj skrzydła swym listom, korzystaj z poczty lotniczej!

Ś. p. Arcyb. Mańkowski



b. ordynarjusz djecezji kamienieckiej, zmarły dnia 8-go b. m.

Proces inżynierów angielskich w Moskwie.

Od czasu do czasu urządzają bolszewicy wielkie procesy propagandowe, które mają masom sowieckim wykazać, że wszelkie niepowodzenia „piatiletki" są dziełem wrogów Z. S. S. R. To się udaje, bo ogłupione masy, pozbawione niezależnej prasy i ustawicznie podniecane przeciw „światu kapitalistycznemu", potrafią uwierzyć w każdy spisek, każdą „zdradę" i „kontrrewolucję". Ujemną stroną tych procesów są jednak nieuniknione zatargi z temi mocarstwami, które rzekomo knują spiski przeciw Z. S. S. R. Żaden kraj nie chce na siebie ściągać nienawiści mas rosyjskich i nie zamierza dla dogodzenia rządowi bolszewickiemu znajdować się w roli oskarżonego.

Tak też stało się i w ostatnim wypadku. Rząd Wielkiej Brytanji odwołał z Moskwy swego ambasadora i postanowił ograniczyć przywóz z Rosji do Anglji. Jest to wielki cios dla handlu sowieckiego. Ale zato wewnątrz kraju proces pełni swe zadanie i „uda się" znakomicie. Masy robotnicze i chłopskie uwierzą, że elektrownie w Czelabińsku, Moskwie, Baku, Dnieprostroju psuły się nie z powodu nieudolności inżynierów rosyjskich, lecz z powodu „sabotażu" dokonywanego przez szpiegów angielskich i innych.

Jeden z oskarżonych Anglików, inż. Mac Donald przyznał się do winy, 5 innych Anglików nie przyznało się, zato obywatele sowieccy bez wyjątku wyznali swą winę. Jakim sposobem G. P. U. wywołała w nich taką „skruchę", nie wiemy.

Taki obrót rzeczy zaskoczył rząd londyński. Min. Simon występował w obronie oskarżonych, zaręczał, że są niewinni, tymczasem oni (coprawda wśród nich tylko 1 Anglik) przyznali się. Ale ostatnie wiadomości znowu zmieniają sytuację: zeznania były wymuszone.

Od Administracji.

Prosimy P. T. Abonentów o nadsyłanie prenumeraty za

kwiecień.

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać

Na ziemiach Rzeczpolitej

Jeszcze w sprawie wolsztyńskiej.

Po proteście miejscowego obywatelstwa i duchowieństwa w Wolsztynie w Wielkopolsce przeciw wystawieniu „Pastorałek" Schillera przez młodzież gimnazjalną, kurator poznańskiego okręgu szkolnego czuł się zniewolony do przeprowadzenia dochodzeń i umieścił w dziennikach swoje oświadczenie, któreśmy przed paroma dniami przytoczyli. W odpowiedzi na to K. A. P. nadsyła komunikat, w którym zwraca uwagę na kilka punktów: opinja katolicka ubolewa, że przy badaniu wydarzeń **nie poproszono o współudział miejscowego duszpasterza, ani kompetentych czynników kościelnych**, chociaż chodziło o sprawy wnikające ściśle w zakres życia religijnego. Śledztwo było przeprowadzone ponadto wśród uczniów gimnazjalnych ankietą. Katolicka Agencja Prasowa jeszcze raz zaznacza, że wybór „Pastorałek" Schillera nie był ani zręcznym, ani szczęśliwym, gdyż tendencje tego autora pod względem religijnym i społecznym są w Polsce znane i nie mogą budzić zaufania opinji katolickiej, zwłaszcza, jeśli tekst został tendencyjnie zmieniony. Oprócz tego K. A. P. podkreśla, że aprobata ministerstwa W. R. i O. P. tłumaczy może dyrekcję gimnazjum pod względem odpowiedzialności prawnej, nie uwalnia jej jednak od odpowiedzialności moralnej.

Zgon min. I. Boernera.

We środę zmarł w Warszawie po krótkiej chorobie minister poczt i telegrafów inż. Ignacy Boerner. W końcu ub. tygodnia minister Boerner zachorował poważnie na płuca w czasie pobytu w mieszkaniu swem na kolonji pocztowców w Babicach pod Warszawą. Przewieziony bezzwłocznie do lecznicy w Warszawie, po 5 dniach zakończył życie.

Śp. min. Boerner był z zawodu inżynierem. W roku 1897 wstąpił do P. P. S. i należał do grona współpracowników J. Piłsudskiego. Brał żywy udział w ruchu niepodległościowym. Walczył w Legjonach, był internowany przez Niemców, później służył w wojsku polskiem. Parę lat spędził w Krakowie, jako dowódca pułku saperów. Ministerstwo poczt i telegrafów objął w kwietniu 1929 r. i okazał na tem stanowisku dużą energję, pracowitość i przedsiębiorczość.

„Żydom w Niemczech nie spadł ani włos z głowy".

Do jednego z profesorów pewnej wyższej uczelni w Polsce zwróciły się niemieckie koła przemysłowe z listem, w którym zaznaczają, że wiadomości o rzekomym terrorze w stosunku do żydów w Niemczech, rozpowszechniane zagranicą, są tylko wymysłem. „Żadnemu żydowi i również cudzoziemcowi nie spadł ani jeden włos z głowy" — czytamy dosłownie w tym liście. „Życie w miastach niemieckich i na prowincji płynie swoim trybem, a naród niemiecki życzy sobie tylko, by panował wewnętrzny spokój i aby żyć z zagranicą w przyjacielskich i dobrych stosunkach". — Tylko, czy to prawda?

Śledztwo przeciw Pawłowskiemu umorzone.

W b. teatrze Małym w Warszawie rozpoczął się trzechdniowy walny zjazd ZASP'u. We środę odbyła się po mszy św. na intencję zjazdu i złożeniu wieńca na grobie ś. p. Józefa Kotarbińskiego narada koleżeńska przybyłych na zjazd delegatów. Jednym z głównych punktów obrad, który wywoła ożywioną dyskusję, będzie niewątpliwie **sprawa zlikwidowanego teatru Artystów.**

Sędzia śledczy Żochowski, umorzył śledztwo przeciwko bohaterowi tej nieudanej imprezy, b. dyr. ZASP'u Pawłowskiemu, **z powodu braku cech przestępstwa. Prokurator decyzję sędziego śledczego zatwierdził.**

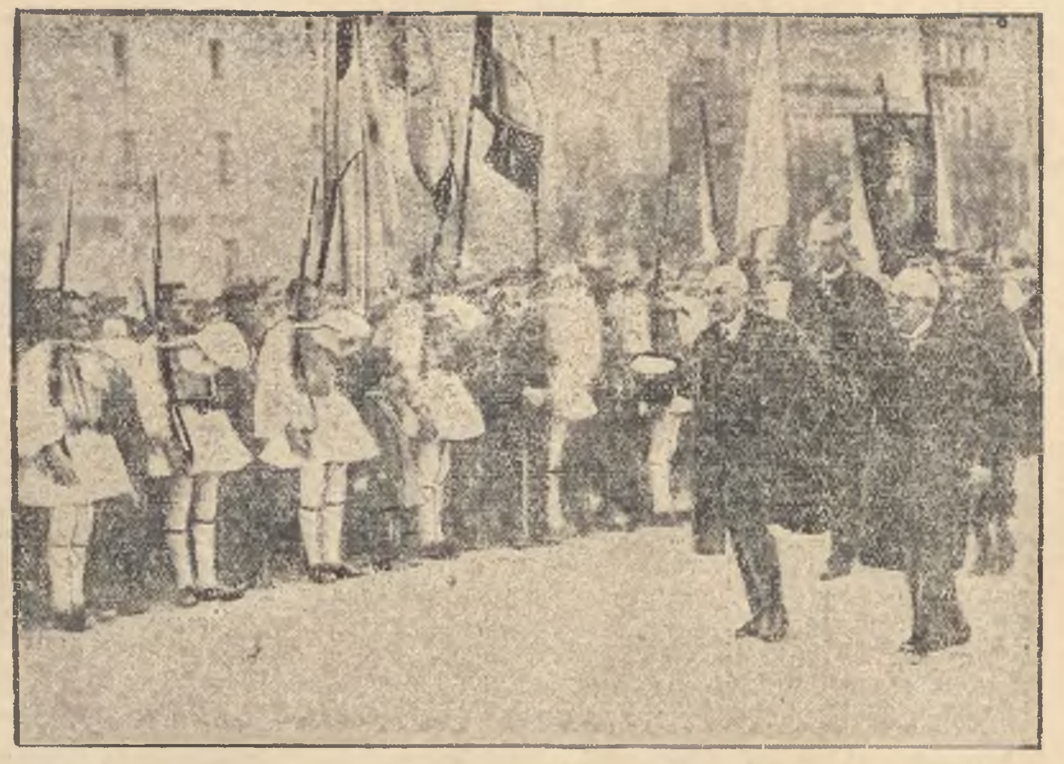
P. Irzykowski w stanie „spoczynku"

P. marszałek Sejmu postanowieniem z dnia 6 kwietnia przeniósł redaktora sprawozdań parlamentarnych, **p. Karola Irzykowskiego** (znanego literata, autora ostatnio wydanej książki przeciw p. Boyowi-Żeleńskiemu) w stan spoczynku z dniem 30 kwietnia, z **powodu przekroczenia 60 roku życia i uzyskania prawa do zaopatrzenia emerytalnego.** P. Irzykowski ma za sobą 25 lat służby państwowej. W Sejmie pracował od chwili jego powstania, zorganizował redakcję sprawozdań stenograficznych, djarjusz sejmowy i był długoletnim jego kierownikiem.

—o—

OBŁĄKANY ZNISZCZYŁ PRZYDROŻNE KRZYŻE. Obłąkany Jurko Szczebywił z Zapałowa, wyruszywszy piechotą w stronę Jarosławia, zniszczył zapomocą siekiery i piłki **wszystkie po kolei krzyże drewniane i znaki drogowe, podcinając słupy i niszcząc napisy.** Obłąkaniec pozatem **porozwalał kamienne figury i kapliczki.** Ujęto go dopiero tuż pod Jarosławiem i odprowadzono na komisarjat Policji Państwowej.

Dzień niepodległości Grecji



obchodzony był bardzo uroczyście w całym kraju. Na zdjęciu widzimy premjera Tsaldarisa, kroczącego przed frontem żołnierzy, ubranych w stroje narodowe.

Polak-hebraista.

W jednym z ostatnich numerów tygodnika żydowskiego, wychodzącego w Warszawie p. t. „Opinja" ukazał się artykuł dr. Lazera o Polaku, znającym doskonale język hebrajski. Nazywa się on Władysław Chrapusta, jest katolikiem, chłopem z dziada pradziada a urodził się w wiosce pod Tarnowem. Obecnie jest on nauczycielem ludowym. Dr. Lazer spotkał się z nim przypadkowo na jakiemś zebraniu literackiem krakowskich hebraistów. Chrapusta wygłosił wtedy przemówienie **w tak nieskazitelnej hebrajszczyźnie, że wprawił w zdumienie żydów.** Z językiem hebrajskim zapoznał się Chrapusta przypadkowo w czasie wojny światowej. Kupił mianowicie tanio podręcznik tego języka. Litery hebrajskie spodobały mu się bardzo; zaczął studjować ten język. Będąc radjotelegrafistą na froncie włoskim na samotnej górze, dużo miał wolnego czasu, który poświęcił studjom nad hebrajszczyzną. Obecnie wiele tłomaczy z hebrajskiego na polski język, jak i również z polskiego na hebrajski. Przełożył już „Niespodziankę" Rostworowskiego. Oprócz tego pisuje on wiersze w języku króla Dawida. — Wiadomość tę, dość nieprawdopodobną, podajemy na odpowiedzialność „Opinji".

Wybuch na poczcie głównej w Warszawie

W wielkiej hali przesyłkowej na poczcie głównej nastąpiła eksplozja. **Hala napełniła się dymem oraz wyleciała jedna z dużych szyb.** Nie zdając sobie narazie sprawy z przyczyny wybuchu, zamknięto natychmiast bramę od ulicy Wareckiej, nie wpuszczając ani nie wypuszczając nikogo. Otwarto ją dopiero po kwadransie, gdy ustalono, że **wybuchła jedna z przesyłek przeznaczonych na prowincję.** W przesyłce znajdowały się materjały wybuchowe, przeznaczone prawdopodobnie do petard wielkanocnych.

Konduktor hersztem przemytników.

Na G. Śląsku przychwycono szajkę przemytników, na czele której stał **konduktor kolejowy z Katowic, właściciel 3-piętrowej kamienicy, J. Polaczek.** Podczas rewizji znaleziono u niego skład zapalniczek, oraz 55 kg. rodzynków, przeszmuglowanych z Niemiec. Polaczek podczas aresztowania stawiał czynny opór, a następnie **symulował warjata.** Chwycił on swego kilkuletniego synka za nogi i wyrzucił przez okno parterowe na ulicę. Szefa przemytników oraz Jadwigę Polaczkową, R. Sągała, A. Oczkowskiego i E. Kandzia aresztowano.

Dwa wyroki śmierci w Przemyślu.

Sąd doraźny w Przemyślu wydał wyrok w sprawie M. Stracha, M. Jendka i Wł. Dyrkała, oskarżonych o dokonanie w nocy z 15 na 16 czerwca ub. roku **napadu rabunkowego na dom M. Maślanka,** przyczem Strach miał dać strzał do Maślanka, który skutkiem ran zmarł. Wszyscy oskarżeni przyznali się do winy i **skazani zostali na karę śmierci przez powieszenie,** przyczem w stosunku do Jendka trybunał zamienił karę śmierci na karę dożywotniego ciężkiego więzienia. Obrońcy zwrócili się do P. Prezydenta Rzplitej z prośbą o ułaskawienie. **Pan Prezydent z prawa tego nie skorzystał,** tak, że wyrok wykonany będzie w piątek.

—o0o—

KOMUNIKACJA LOTNICZA W OKRESIE ŚWIĄTECZNYM. Przez cały okres Wielkiego Tygodnia komunikacja na polskich linjach lotniczych odbywa się normalnie, jak w dni powszednie. Zgodnie ze zmianami w rozkładzie lotów, przewidzianemi od 15 b. m. w Wielką Sobotę wyruszy poraz pierwszy w roku bieżącym samolot z Bukaresztu do Sofji i Salonik, oraz z Tallina do Rygi i Wilna. W pierwszym dniu Wielkiejnocy, jak w każdą niedzielę, komunikacja będzie przerwana, natomiast w drugim dniu Wielkiejnocy odbywać się będzie normalnie. W dniu tym wyruszy pierwszy samolot z Wilna do Rygi i Tallina, oraz z Salonik do Sofji i Bukaresztu.

ZA WYBICIE OKNA W POSELSTWIE NIEMIECKIEM. Starostwo grodzkie śródmiejsko-warszawskie ukarało za zakłócenie spokoju i rzucenie kamieniem w okno poselstwa niemieckiego Zdzisława Pyszkowskiego i Józefa Friedenstadta na 20 dni bezwzględnego aresztu i 50 zł. jako zwrotu kosztów postępowania administracyjnego.

Z całego świata.

Sokolstwo polskie na czele ruchu gimnastycznego.

Na odbywającem się w Lozannie 20-tem posiedzeniu międzynarodowej federacji gimnastycznej (F. I. G.), zrzeszającej kilka miljonów gimnastyków, którzy reprezentują ogółem dwadzieścia osiem narodów, dokonano, w związku ze zgonem długoletniego prezesa, ś. p. Karola Cazalet (Francja), obioru nowego prezydjum. **Prezesem federacji obrano prezesa sokolstwa polskiego, Adama hr. Zamoyskiego,** wiceprezesami — hr. Goblet d' Alviella (Belgja) i p. Capelli (Włochy).

Pierwsza polska pielgrzymka w Rzymie

Nasz rzymski korespondent donosi: Jak zostało przyjęte przez katolików całego świata ogłoszenie przez Ojca św. Roku Świętego, najlepiej świadczą o tem bardzo liczne wielojęzyczne rzesze pątników, które już w pierwszych dniach tego Wielkiego Jubileuszu zapełniają rzymskie bazyliki. W tym pochodzie jubileuszowych pielgrzymek nie brak też i Polaków. W tych dniach bowiem przybyła do Wiecznego Miasta wielka pielgrzymka katolickiej młodzieży akademickiej zorganizowana przez **„Odrodzenie".** Protektorat nad tą pielgrzymką odrodzeniową objął ks. kardynał Kakowski. Stroną zaś organizacyjną zajął się w Warszawie p. inż. Wacław Tarnowski a w Rzymie p. Dr. Eugenjusz Kobyłecki. Dla pielgrzymki odrodzeniowej została już wyznaczona specjalna audjencja u Ojca św. w drugi dzień Wielkanocy.

Kasata wymierającego zakonu.

Ojciec św. rozwiązał **zakon eremitów św. Hieronima,** który w ostatnich czasach utracił dawną swoją żywotność. Zakon ten założony około r. 1300 przez błog. Piusa z Pizy i poświęcony życiu ascetycznemu, ma na kartach swej historji okresy pięknego rozkwitu. Obecnie liczy tylko 15 duchownych i sześciu braci świeckich. Żyjący członkowie jego zostaną księżmi świeckimi, a klasztory będą oddane innym zakonom. (KAP.).

ZGON MARJI WASHINGTON. W Monachjum zmarła w 89 roku życia baronowa Marja de Washington, **ostatnia reprezentantka nazwiska, które nosił twórca niepodległości Stanów Zjednoczonych, Jerzy Washington.** Zmarła, z domu hr. Butler-Clonebough, była żoną ostatniego potomka sławnego rodu, barona Karola de Washington, który zmarł przed 40 laty. Baron Washington był w prostej linji potomkiem jednego z braci Jerzego Washingtona.

Skazanie komunistów za napad na konsulat polski w Paryżu.

Po dwudniowej rozprawie sądowej przed paryskim trybunałem poprawczym zakończył się proces 13 komunistów, oskarżonych o napad na konsulat generalny Rzplitej w Paryżu 16 lutego b. r. Z grona oskarżonych **komunista francuski Collet** skazany został na 2 miesiące więzienia i 25 franków grzywny, **komunista francuski Joyeux** i Rosjanin Bodio na 3 miesiące więzienia i 25 franków grzywny, pozostali uczestnicy napadu zostali **zasądzeni na więzienie od 15 dni do 2 miesięcy.** Skarga cywilna ze strony poszkodowanych urzędników konsulatu pp. Pollaka i Wisińskiego została uwzględniona przez przyznanie odszkodowania w wysokości symbolicznego 1 franka.

Nadgraniczny rajd sowieckiej floty powietrznej.

Wielki raid floty sowieckiej garnizonów Białorusi sowieckiej odbędzie się **w połowie lipca b. r.** Raid obejmie **przeszło 15 miast,** zaś trasa raidu będzie wynosiła z górą 800 klm. Trasa raidu narazie nie jest ustalona, lecz według uzyskanych informacyj, będzie ona rozpoczynała się od Połocka, a kończyć się koło Olewska, poczem skieruje się na Kijów i z powrotem do Połocka. Raid będzie graniczny, t. j. samoloty nie będą oddalały się od granicy sowiecko-polskiej.

W sowieckich szkołach średnich zaprowadzona będzie znów łacina.

Kolegjum komisarjatu oświaty ludowej zajmuje się kwestją, czy nie należałoby znów zaprowadzić łaciny w sowieckich szkołach średnich, jako przedmiotu obowiązkowego. Komisarz ludowy oświaty Bubnow jest zdania, że łacina ma być obowiązkowym przedmiotem w szkołach średnich i podał już odpowiedni wniosek do rozpatrzenia kolegjum komisarjatu. Po zaprowadzeniu cenzusów szkolnych i klasyfikacji sowiety zaprowadzają łacinę, którą w czasie rewolucji usunęli jako niepotrzebny balast.

Końska niespodzianka na moście w Wenecji.

W Wenecji otwarto niedawno nowy most, łączący „królowę Adrjatyku" ze stałym lądem, **a przeznaczony do komunikacji pieszej i samochodowej.** Ceremonji otwarcia mostu miał dokonać burmistrz Wenecji i pierwszy przejechać po nim samochodem. Trzeba jednak trafu, że w pobliżu mostu, po stronie jego lądowej, znalazł się wóz, zaprzągnięty w konia. I właśnie w chwili, gdy miała nastąpić ceremonja otwarcia nowego mostu, koń ten, przestraszony widocznie rykiem klaksonu samochodowego, rzucił się naprzód i popędził przez most galopem, zanim zdołano go zatrzymać, a przebiegłszy w ten sposób cały most, jakby **drwiąc sobie najzupełniej z ostrzeżenia „Pojazdom konnym przejazd wzbroniony",** stanął pierwszy zamiast burmistrza, na bruku weneckim, stając się prawdziwym bohaterem tego dnia uroczystego.

—oo—

„OSSERVATORE ROMANO" O OŚWIADCZENIU EPISKOPATU NIEMIECKIEGO. „Osservatore Romano" ogłasza, że ostatnio odbyta konferencja Episkopatu niemieckiego w Fuldzie bynajmniej nie odwołała poprzednich oświadczeń biskupów niemieckich w sprawie partji narodowo-socjalistycznej Hitlera, stwierdziła natomiast, że wobec oświadczenia kanclerza Rzeszy Hitlera o zmianie linji postępowania tej partji, nie uważa za konieczne ścisłe przestrzeganie wydanych zakazów i ostrzeżeń. (KAP.).

MATEMATYKA W STAROŻYTNEM EGIPCIE. Docent uniwersytetu wiedeńskiego dr. Gerstinger zdołał, jak donosi „Reichspost", odcyfrować papyrus matematyczny ze zbiorów wiedeńskiej biblioteki Narodowej, znanych pod nazwą „papyrusy arcyksięcia Ronera". Papyrus ów, pochodzący z połowy I. wieku przed Chrystusem, znaleziony został w r. 1891 w Fayum, w Dolnym Egipcie. Fragment ten, długości 2 i pół metra, zawiera zbiór zadań stereometrycznych z 33 rysunkami. Forma i treść papyrusu wskazuje na to, iż przeznaczony był on do użytku praktycznego geometrów i budowniczych. Pod względem teoretycznym jest wspomniany papyrus najstarszym dokumentem, zawierającym dokładne przedstawienie ułamków.

DOBRY DOCHÓD. Milicja faszystowska złożyła sprawozdanie z działalności oddziałów, przeznaczonych do nadzoru nad ruchem pieszym i kołowym w miastach. Okazało się, że w roku 1932 177.250 przechodniów i szoferów zostało ukaranych grzywnami na sumę 4.527.955 lirów.

Pamiętaj złożyć ofiarę na rzecz bezrobotnych na ręce Arcybiskupiego Komitetu Ratunkowego.

Związki lekarzy katolickich.

Że medycyna ma ścisłą łączność z moralnością, o tem powszechnie wiadomo. To też lekarze katoliccy odczuwają potrzebę zrzeszania się, by w ten sposób zdobyć ośrodek, dzięki któremu mogą zająć stanowisko w tych licznych problemach medyczno-moralnych, które dzisiaj wszędzie się pojawiają. Tę pracę może wykonać tylko osobna korporacja lekarzy katolickich. Wiadomą jest rzeczą, że teologowie nie mogą zajmować się medyczno-moralnemi sprawami prawnemi, ponieważ nie orjentują się dostatecznie w dziedzinie medycyny, z drugiej strony lekarze nie potrafią opanować zagadnień z teologji moralnej, jeżeli specjalnie nie studjują zagadnień etycznych. Dlatego powstają związki lekarzy, noszące w poszczególnych krajach najczęściej nazwę „Bractwo św. Łukasza", skupiające razem medyków i teologów i tak doprowadzające do ujmowania zagadnień medycznych w świetle etyki katolickiej.

Bractwa św. Łukasza istnieją w Anglji, Irlandji, Stanach Zjednoczonych, Hiszpanji, Holandji, Belgji, w Austrji, w Argentynie i we Włoszech.

Francuskie Bractwo św. Łukasza, na którego czele stoi o. Pasteau, skupia 2.000 lekarzy. Wydaje biuletyn. W 1932 r. Bractwo wniosło sprzeciw do Ligi Narodów przeciwko wnioskowi Komitetu dla spraw społecznych, który stawiał lekarzom żądanie, obrażając ich moralność zawodową; sprzeciw został uwzględniony. Bractwo utrzymuje sanatorjum dla księży, dostarcza lekarzy dla Seminarjów Duchownych.

Bardzo czynne jest Bractwo św. Łukasza w Belgji. Wydaje pismo „Saint Luc Medical", wychodzące sześć razy do roku, w objętości po 60—70 stron i w nakładzie 1000 egzemplarzy. Urządzono w Brukseli kongres poświęcony ograniczeniu urodzin, w którym brało przez 3 dni udział 500 osób. Na kongresie wygłosili lekarze i teolodzy 20 referatów. Bractwo założyło Towarzystwo lekarzy dla popierania misyj, które wysłało już 15 lekarzy do krajów misyjnych.

W Anglji Bractwo św. Łukasza „Medical Guild of Saint Luke SS. Cosmas and Damian" wydaje czasopismo „The Catholic Medical Guardian". Założono także bractwo katolickich farmaceutów.

Irlandzkie Bractwo św. Łukasza postanowiło w bieżącym roku przeprowadzić swój program pod hasłem: „Światopogląd katolicki i sumienie katolickie w medycynie".

Najmłodszem Bractwem św. Łukasza jest wiedeńskie. Wydaje ono kwartalnik „St. Lukas" (Wien I. Stephasplatz 3). Ciekawą wiadomość podaje ostatni zeszyt wspomnianego biuletynu. Mianowicie donosi, że Kurja Arcybiskupa w Wiedniu zatwierdziła statuty Bractwa, jednakże pod tym warunkiem, że par. 6 regulaminu zostanie zmieniony w następujący sposób: „Udział w praktykach religijnych przepisanych w statucie, nigdy nie może być bezwzględnie wymagany".

W Polsce poruszano już, zwłaszcza w ostatnich czasach, sprawę założenia związku lekarzy katolickich. Katolicy powitaliby powstanie polskiego „Bractwa św. Łukasza" z wielkiem zadowoleniem. Założenie nie napotkałoby na większe trudności, mamy bowiem wielką liczbę lekarzy, którzy są szczerymi katolikami, niewątpliwie mamy ich więcej aniżeli Anglja czy Austrja.

Angielscy bezrobotni demonstrują.



W miejscowości Durham miały miejsce manifestacje bezrobotnych. Policja manifestantów rozproszyła pałkami gumowemi. Kilku manifestantów i policjantów odniosło rany.

Literatura i sztuka

Z. Stankiewiczówna laureatką nagrody artystycznej m. Warszawy.

Sąd konkursowy nagrody artystycznej m. st. Warszawy pod przewodnictwem wiceprezesa Wilczyńskiego, przyznał nagrodę za r. 1933 Zofji Stankiewiczównie, **za całokształt jej działalności na polu grafiki.** Nagroda wynosi zł. 5.000. W latach poprzednich nagrody artystyczne przyznano: w r. 1927 — **Ap. Kędzierskiemu,** w r. 1928 — ś. p. **Jackowi Malczewskiemu,** w r. 1930 — **L. Wyczółkowskiemu,** w r. 1931 Stef. **Szyllerowi,** w r. 1932 — **Ks. Dunikowskiemu.**

Nieszczęsna encyklopedja.

Dumą rządu sowieckiego jest 20-tomowa „**Sovietskaja Encyklopedia**", dokończona dopiero w 1932 roku po 10 latach pracy nad nią 300 uczonych i „uczonych". Jednego nie przewidziano. Oto od stycznia 1933 obowiązuje w Sowietach przymus paszportowy wedle wzoru carskich paszportów. A tu właśnie w Sowieckiej Encyklopedji pod literą **P** wyraźnie sowieccy autorowie tak napisali: „**Pas, paszport**— to system policyjnego ucisku, haniebna i pońiechania godna broń przeciwko pracującym warstwom, której używano w Rosji za carskiego reżimu. **Sowieckie prawo nie zna wcale paszportów**". I co teraz? Albo całe wydawnictwo lub tom z literą P skonfiskować i zniszczyć, czy może tylko z publicznych bibljotek usunąć?

Rzeczy ciekawe

Drewniane pieniądze.

W wielu miastach w **Stanach Zjednoczonych** ukazały się w obiegu drewniane monety. Wypuszczają je przeważnie kooperatywy pod kontrolą zarządów miejskich. Pieniądze te mają **wartość drobnej monety obiegowej.** Moneta z drzewa zrobiona jest na wzór monety metalowej, z jednej strony odbito jakiś emblemat, z drugiej — cyfrę, a na kancie ząbki, jak w monetach metalowych. Ciekawe, że pieniądze owe giną i prawie nie widać ich w obiegu. Prawdopodobnie kolekcjonerzy skupują je i chowają.

OGRZEWANE BUTY. Pewna niemiecka firma wypuściła nowy rodzaj obuwia z... elektrycznemi ogrzewaczami. Pomiędzy dwie warstwy podeszew włożona jest cienka płyta metalowa, którą ogrzewa się **zapomocą prądu, idącego od znajdującej się w obcasie baterji.** Cena butów z ogrzewaczami wcale nie jest wygórowana, pomimo to publiczność odnosi się do nowego wynalazku dość sceptycznie.

Sport.

D. F. C. (Praga) w Krakowie.

Świat piłkarski Krakowa czeka niemała sensacja. Oto na święta Wielkanocne przybywa do Krakowa słynna drużyna praska **D. F. C.** wielokrotny mistrz niemieckich klubów w Czechosłowacji i **jedna z najsilniejszych drużyn czeskich.** O poziomie tej drużyny świadczy najwymowniej fakt, iż w spotkaniu towarzyskiem rozegranem w ubiegłym tygodniu w Pradze, **D. F. C. uzyskał z reprezentacją zawodową Czechosłowacji wynik 1:1** podczas gdy reprezentacja ta w ubiegłą niedzielę pokonała znakomitą drużynę austrjacką 2:1. W Krakowie **D. F. C. grać będzie w pierwszy dzień świąt z Wisłą o godz. 16-tej na boisku** Wisły. Drużyna czerwonych przygotowuje się pilnie do tych zawodów, ostatnio okazana forma na meczu z Ruchem pozwala mniemać, iż Wisła nie zawiedzie pokładanych w niej nadziei, zwłaszcza że wystąpi w najsilniejszym swym składzie. **W poniedziałek D. F. C.** zmierzy się **z mistrzem Ligi Cracovią o godz. 16-tej na boisku Cracovii.**

Radjowe programy religijne w świecie.

Programy religijne w Stanach Zjednoczonych dają obraz całkowicie odmienny od europejskiego, jeśli chodzi zarówno o formę, jak godziny nadawania. Przedewszystkiem podkreślić należy, że nadawanie odbywa się nietylko w niedzielę i święta, nietylko codzień, ale bodaj w permanencji: istotnie, radjosłuchacz amerykański, jeśli ma odbiornik dostatecznie selektywny — może o każdej porze dnia wyszukać, z pośród paruset stacyj nadawczych — taką, która nadaje śpiew, nabożeństwa, koncert religijny, lub chociażby czytanie biblji przemówienia na temat wiary, czy dźwięki dzwonów. Prawdziwem węzłem sieci tych transmisyj radjowych jest stacja nowojorska WEAF, należąca do tak zwanego systemu „sieci czerwonej" National Broadcasting Company. O godzinie 18-tej transmitowana jest codzień — „Godzina Katolicka", której kierownikiem jest najpopularniejszy w „eterze amerykańskim", ks. dr. Sheen. Transmisje WEAF, przekazywane są przez wszystkie stacje należące do systemu radjowego National Broadcasting Company. Z szeregu innych sieci stacyj radjowych, na szczególną uwagę zasługuje „Sieć Błękitna", której stacją kluczową jest WJZ. Z pozostałych ośrodków radjowych, wymienić należy główną radjostację Systemu Columbia — WABC., nadającą codziennie „Kościół na fali radjowej" i „Godzinę Katedry".

ZDZISŁAW JACHIMECKI.

Pośród autorów i aktorów dzisiejszego teatru włoskiego.

(Pogadanka wygłoszona dnia 31-go marca 1933 r.).

Podobnie jak niedawno, kiedy skierowano do mnie zaproszenie o wypowiedzenie słowa wstępnego przed premjerą sztuki Marji Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej, tak i teraz wahałem się, czy wypada mi — jako nieteatrologowi, ani specjaliście od literatur romańskich — podjąć się wygłoszenia pogadanki o współczesnym teatrze włoskim, jego autorach i aktorach. Miałem obawy, że muzykologowi nie tak łatwo wybaczą wchodzenie na grządki cudzych ogródków, jak n. p. ekonomiście, który właśnie w chwilach popłochu dolarowego wydaje dzieło... o wielkim malarzu, lub germaniście, piszącemu stale artykuły o... sprawach ekonomicznych. Literatura dramatyczna należy wprawdzie do orbity najbliższych zainteresowań kulturalnych także historyka opery — mając z nią przecież pewną wspólność form i celów estetycznych. I może to mnie usprawiedliwia w oczach Państwa. Ale nawet nie ten wzgląd wpłynął na moją decyzję pomówienia o teatrze włoskim dzisiejszej doby. Począwszy od drugiej połowy marca — pragnienie odbycia ponownej podróży do Włoch staje się prawdziwą obsesją dla każdego, kto raz bodaj w życiu patrzał na okwiecone gaje migdałowe na zboczach Fiesole, lub wzgórzach umbryjskich. I ja staję się ofiarą tych myśli natrętnych, niepokojących tego roku bardziej jeszcze, niż dawniej — wobec absolutnej niemożności spełnienia się ich. Jedynie przygłuszyć je mogę na chwilę urządzeniem tej oto bezpaszportowej wycieczki bodaj na teren włoskiego teatru

Nie oglądałem go już od kilku lat. Za ostatniego jednakże pobytu w kilku większych miastach włoskich — w ciągu szeregu miesięcy — niemal każdy drugi dzień nastręczał sposobność pójścia do jakiegoś teatru, stołecznego czy prowincjonalnego, zobaczenia nowej lub starszej sztuki włoskiej, poznania licznych kompanij dramatycznych, nie zatrzymujących się nigdzie na jakiś dłuższy czas. W ten sposób można było dość dokładnie zaznajomić się z podstawowemi czynnikami tego teatru, jego organizacją, wynikającą z długotrwałej tradycji i nie ulegającą nagłym zmianom. Nawiązane zaś stosunki osobiste z kilkoma najwybitniejszymi autorami dramatycznymi współczesnych Włoch — Pirandellem, Chiarellim, Niccodenim i Rosso di San Secondo — i okoliczność, że z najbliższej mi w życiu strony dochodzi do mnie echo stałego zainteresowania dla włoskiej produkcji dramatycznej — wywołują w rezultacie ciągłość kontaktu z tem wszystkiem, co się na scenach włoskich działo w latach ostatnich i dzisiaj dzieje.

KONSERWATYZM TEATRU WŁOSKIEGO.

Uderzającym rysem teatru włoskiego jest dość głęboko zakorzeniony konserwatyzm. Odnosi się on zarówno do jego strony materjalnej jak literackiej. Włochy dzisiejsze odziedziczyły w spadku po wieku XVIII. względnie XIX. tak wielką ilość budynków teatralnych, że rzadko porywają się ludzie dzisiejsi na stawianie nowych gmachów, poświęconych sztuce dramatycznej, chociaż zarówno urządzenia sceniczne jak warunki bezpieczeństwa starych budynków — przeważnie urągają najskromniejszym wymaganiom pod jednym i drugim względem. Teatr włoski nie okazał w swoim czasie wielkiego zainteresowania dla innowacyj inscenizacyjnych wychodzących w Meiningen, a później dla tych zdobyczy technicznych urządzenia scenicznego, jakiemi Max Reinhardt tak wydatnie poparł swe reżyserskie innowacje, nie mówiąc już o zgoła czarodziejskich maszynerjach, które wprowadzono do kamiennych kolosów teatralnych w Stuttgarcie. Chodząc po deskach scenicznych teatru „del Valle" czy „Argentina" w Rzymie, teatrów w Rimini czy Ferrarze, Wenecji czy Bolonji, ma się wrażenie powrotu do epoki Gozzi'ego lub Goldoni'ego. A jeszcze bardziej przypomina się ona np. w dobrze zakonserwowanym teatrzyku imienia Niccolini'ego we Florencji, gdzie w czasie całego przedstawienia siedzi na foteliku przy rampie tyłem do publiczności lokaj — w ciemno-czerwonym, wygalowanym fraku i z wielką powagą podnosi i spuszcza kurtynę. O tym rekwizycie teatru XVII-go i XVIII-go wieku zapomniano tak już dawno, że brakowało go nawet w rozkosznych przedstawieniach „Fircyka w zalotach" któremi Osterwa ożywiał tradycje teatru Stanisława Augusta w puzderku teatralnem w Pomarańczarni w Łazienkach.

KONSORCJA PRYWATNE I KOMPANJE DRAMATYCZNE.

Sztuka teatralna we Włoszech ponosi konsekwencje, wynikające z jednej strony z faktu, że właścicielami budynków teatralnych są — w przeważnej mierze — drobne konsorcja prywatne, starające się z udziałów swoich wyciągnąć jak największe dochody, więc nie dbające o ulepszenia techniczne na scenach, z drugiej zaś ze znacznej ilości kompanij dramatycznych, które na krótko rozbijają namioty w wynajmowanych budynkach, odbywają w nich po kilka, kilkanaście w najlepszym zaś razie po kilkadziesiąt przedstawień i ruszają dalej w drogę, nie troszcząc się, jakie urządzenia techniczne stoją do dyspozycji następcom, skoro oni musieli sobie radzić z najprymitywniejszemi.

PRĄDY NOWATORSKIE.

Wskutek tego przychodzące z zewnątrz prądy nowatorskie na punkcie form scenicznych mogły i mogą mieć we Włoszech albo bardzo niezupełne zastosowanie, albo doprowadzają do groteskowego wykoszlawienia ich. Najdrastyczniej zapewnie wyglądały doniedawna poczynania teatru futurystycznego, który w Bolonji zdobył teren do swoich eksperymentów w jakiejś starej ruderze, nazwanej „teatro sperimentale", a w Rzymie zeszedł aż do katakumb Septimiusa Severa przy via Avignonesi niedaleko piazza Barberini i tam przez kilka lat, pod patronatem Antoniego Giulia Bragaglii, raczył widzów z „Klubu kronik aktualności Bragaglii" tuzinami widowisk komedjowych, pantomin i baletów bez muzyki — Bragaglii, Virgilia Marchiego i Fornariego. Naturalnie, że teatr futurystyczny dał sobie radę z absolutnym brakiem wszelakich urządzeń technicznych w podziemiach Septimiusa Severa. Autorom tego kierunku są one przeważnie niepotrzebne. Kto tu zstąpił, musiał nadzieję wszelką zostawić na powierzchni ziemi. Zwłaszcza, jeżeli spodziewał się mieć tu bodaj cień satysfakcji, do jakiej przywyknął w rzeczywistym teatrze. Mrzonki takie wybijał mu Bragaglia z głowy, radykalnie stawiając kwestję w apelu, skierowanym do wchodzącej tu publiczności, ażeby: „zechciała zostawiać w garderobie razem z kapeluszami, także i stare mózgi".

Co słychać w Krakowie.

Piątek 14: Wielki. św. Justyna.
Sobota 15: Wielka. św. Bazylisy i św. Anastazji.
Sobota 15: wschód słońca o godz. 5,03, zachód o godz. 18,58.

OMÓWIENIE OBCHODU 3-GO MAJA. W środę, 19 bm. odbędzie się w sali portretowej Ratusza o godz. 18-tej posiedzenie Kom. Obywatelskiego Obchodu Rocznicy 3-go Maja. Wszystkie organizacje i stowarzyszenia, chcące wziąć udział w uroczystości, winny wysłać delegatów na to posiedzenie.

KREDYTY NA DROBNE BUDOWNICTWO MIESZKANIOWE. Na posiedzeniu Subkomitetu rozbudowy Krakowa, które odbyło się 7 b. m., zajmowano się sprawą **rozdziału kredytów**, przeznaczonych na **drobne budownictwo mieszkaniowe.** Po omówieniu wniesionych podań, uchwalono zwrócić się do Banku Gosp. Kraj. o udzielenie 35 **pożyczek** w łącznej kwocie **128.600 zł.**, a mianowicie 15 **pożyczek w sumie 58.000 zł. dla budujących w obrębie Krakowa i 20 pożyczek w sumie 69.000 zł.** dla budujących **w sferze interesów mieszkaniowych** m. Krakowa.

ZDJĘCIA FOTOGRAFICZNE P. SZYMBORSKIEGO. Z Urzędu Wojewódzkiego otrzymujemy następujący komunikat: W związku z notatką w numerze z dnia 26 marca br. w sprawie wyjaśnień p. W. Szymborskiego, tyczących się restauracji w. ołtarza w kościele Marjackim, Urząd Wojewódzki Krakowski — Oddział Sztuki prostuje, że Generalny Konserwator w Ministerstwie W. R. i O. P. nie zaangażował p. W. Szymborskiego do robienia zdjęć fotograficznych z ołtarza Marjackiego, jedynie zakupiono kilka zdjęć kolorowych (autochromów) wykonanych przez p. W. Szymborskiego z własnej jego inicjatywy. **B. Treter**, konserwator okr. krak.

PÓŁKOLONJE DLA DZIECI W KRAKOWIE. Krak. Tow. Przeciwgruźlicze będzie prowadziło półkolonje dla dzieci w wieku od 4 do 13 lat w parku Dra Jordana i na Krzemionkach w Podgórzu, przez miesiące wakacyjne. Dzieci przebywają tam od godz. 8 rano do 5 po południu pod opieką sił pielęgniarskich i dostają na miejscu **śniadanie, obiad i podwieczorek.** Opłata od dziecka wynosi 8 zł. miesięcznie i wpisowe jednorazowo 1 zł. Wpisy przyjmuje p. Antoni Rybski. Sekretarz w IX. Wydziale Magistratu, pl. WW. Świętych, od 19 b. m. do 13 maja od godz. 5—7 wieczór codziennie. z wyjątkiem niedziel i świąt.

REKTOR UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO złożył na rzecz Komitetu Wojewódzkiego Pomocy młodzieży akademickiej kwotę 50 zł. zamiast rozsyłania życzeń świątecznych.

DALSZE OFIARY NA BEZROBOTNYCH. Na rzecz nierejestrowanych bezrobotnych złożono w dalszym ciągu w Arcyb. Komtecie Rat. do 8 bm. nast. ofiary: Drukarnia Przeglądu Powszech. 90 zł., M. Jazielska 2.50 zł.; SS. Urszulanki 10 zł., J. Niegoszowa 5 zł.; Urząd paraf. św. Anny 22.40 zł., Zarząd tartaku R. Nawrockiej w St. Żywcu 60 zł.; J. Cieślukowa 4 zł.; OO. Kameduli na Bielanach 18 zł.; Urząd paraf. św. Kazimierza 25 zł.; ks. E. Vrana 20.20 zł.; St. Walentin 2 zł.; OO. Jezuici przy kość. św. Barbary 20 zł., składka kościelna tamże 41 zł.; OO. Reformaci 10 zł., składka kościelna tamże 21 zł.; M. Królowa 5 zł.; Prof. U. J. dr. J. Nowak 20 zł.; K. Hutt 3 zł.; St. Polaczek z Krzeszowic 5 zł.; St. Turnau 10 zł., OO. Karmelici na Piasku 17 zł.; Fr. Matyja 1.50 zł; ks. dr. M. Kordel 3 zł.; L. Semenowicz z Łętowni k. Jordanowa 10 zł.; Ks. J. Łaski z Witowa 10 zł.; M. Gulińska 10 zł.; M. Kusionowiczowie 10 zł.; ks. J. Nodzyński 5 zł.; J. Kochanowski 20 zł.; H. Benisowa 20 zł.; Zw. Ziemianek Ziemi krakowskiej 50 zł. Ponadto klasz. św. Andrzeja ofiarował 25 mr. ziemniaków.

Ponieważ Arcyb. Komitet Rat. zamierza przeciągnąć wydawanie obiadów nieco poza okres Św. Wielkanocnych, przeto gorąco uprasza o składanie dalszych ofiar, gdyż fundusze są już na wyczerpaniu. Datki można przesyłać do Admin. pisma, Urzędów paraf. lub na konto P. K. O. 405.825. — Do dnia powyższego wydano bezpłatnie **161.623** obiady bezrobotnym pracującym fizycznie, oraz **17.233** obiady pracującym umysłowo.

WYPADŁA Z POCIĄGU. Wczoraj wydarzył się tragiczny wypadek na stacji kolejowej Płaszów-Kraków. Z jadącego pociągu wskutek niedokładnego zamknięcia drzwi, wypadła Halina Filówna, lat 17, krawcowa ze Sanoka, doznając ciężkich obrażeń głowy i wstrząsu mózgu. Nieszczęśliwą przewieziono do szpitala św. Łazarza.

§

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

W W. Piątek i W. Sobotę teatr zamknięty.

Niedziela po południu: „Opowieści Hoffmana" (gość. występ Ady Sari).

Niedziela wieczór: „Dziewczęta w mundurkach".

KINO MUZEUM wyświetla w niedzielę i poniedziałek film p. t.: „Buster na froncie"; w roli głównej Buster Keaton. Ponadto dodatek dźwiękowy i 2 komedje.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

PORZĄDEK NABOŻEŃSTW WIELKOTYGODNIOWYCH w kościele SS. Dominikanek na Gródku (ul. Mikołajska 21): **W W. Sobotę:** Ceremonje rozpoczną się o godz. 6 i pół rano. Msza św. o godz. 7 rano. Rezurekcja o godz. 6 wieczorem. **W W: Niedzielę:** Msza św. o godz. 7 i 9 rano. Nieszpory z wystawieniem Przen. Sakramentu o godz. 3 po południu. **W Poniedziałek Wielkanocny:** Msze św. o godz. 7 i 9 rano. Nieszpory o godz. 3 po południu.

W KOŚCIELE OO. DOMINIKANÓW w Wielki Piątek o godz. 7-mej wieczór Chór Tow. Oratoryjnego odśpiewa pieśni wielkopostne w układzie Palestriny, Gorczyckiego, Szamotulskiego, Zieleńskiego i innych. Dyrygują dyr. S. Barański i O. F: Madura.

W KOŚCIELE ŚW. BARBARY w pierwsze święto Wielkiejnocy w czasie Mszy św. o godzinie 10 odśpiewa szereg pieśni welkanocnych Chór męsk Koła Akademickiego, a w drugie święto (poniedziałek) grać będzie Kwintet Orkiestry dętej Związku młodzieży przem. rękodz.

NEKROLOGJA.

Ś. P. MARCIN KOT.

W dniu 5 kwietnia zmarł w Rudzie koło Repczyc w 77 roku życia ś. p. Marcin Kot, ojciec dra St. Kota, prof. Uniw: Jag. Zmarły był wzorowym typem uspołecznionego rolnika i rozwijał pożyteczną działalność w swem bliższem i dalszem otoczeniu. Założył Kasę Stefczyka, dążył usilnie do założenia szkoły w swej wsi, zaprowadził postępową kulturę rolną i sadowniczą, szerzył oświatę wśród ludu. To też otaczało go powszechne poważanie, któremu rodzinna jego wieś Ruda dała wyraz, powierzając mu stale urząd wójtowski.

Cześć Jego pamięci!

:o:

Asfaltowe i bazaltowe nawierzchnie

otrzymają ulice: Szewska, św. Anny i Stolarska,

Realizując program uporządkowania ulic, zamierza Magistrat m. Krakowa przystąpić w b. r. do urządzenia w sposób nowoczesny trzech ulic w śródmieściu, t. j. **ul. Szewskiej, św. Anny i Stolarskiej:** Ulice te stanowiące z jednej strony ruchliwe arterje komunikacyjne (ul. Szewska, Stolarska), a z drugiej strony zabudowane starożytnemi gmachami (ul. św. Anny), nie posiadały dotychczas dobrej nawierzchni ulicznej. Stosownie do wymogów ruchu, otrzymają jezdnie ulic Szewskiej i Stolarskiej **nawierzchnię z bruku bazaltowego**, ułożoną na fundamencie **betonowym**, która zastosowana już w innych ulicach miasta (Mikołajska, św. Krzyża), dała **bardzo dobre rezultaty.**

Ulica św. Anny, posiadająca słabszy ruch przejazdowy, nie wymaga tak ciężkiej nawierzchni kamiennej jak tamte dwie ulice, ze względu zaś na słabe mury budynku Bibljoteki Jagiellońskiej, wymaga nawierzchni **cichszej i delikatniejszej.** Ulica ta otrzyma więc dlatego **nawierzchnię asfaltową**, analogicznie urządzoną, jak ul. św. Jana. We wszystkich 3-ch ulicach zostaną zastosowane krawężniki kamienne z andezytu kluszkowieckiego (z pod Nowego Targu). Chodniki będą wykonane bądźto z płyt kamiennych (ul. Szewska), bądźto z asfaltu (ul. św. Anny), bądź wreszcie z płyt betonowych (ul. Stolarska).

W związku z urządzeniem ul. Szewskiej zostanie w pierwszej jej części, t. j. od Rynku do ul. Jagiellońskiej, **rozszerzona jezdnia** do szerokości 7 m., kosztem chodników, a tory tramwajowe, które będą całkowicie przebudowane, zostaną tak przesunięte, by po prawej stronie jezdni powstał pas o szerokości zezwalającej na przejazd pojazdów, nawet przy mijaniu się wozów tramwajowych na obu torach. Końcowa część ul. Szewskiej **zostanie rozszerzona kosztem prawostronnych plantacji.** To rozszerzenie ulicy ma zasadnicze znaczenie dla dalszego porządkowania ul. Karmelickiej.

Jednem z najbliższych zadań Gminy m. Krakowa w dziedzinie porządkowania miasta będzie też urządzenie ul. Karmelickiej.

Prace nad uporządkowaniem ul. Szewskiej i św. Anny rozpoczną się natychmiast po nadejściu zamówionych materjałów, a więc prawdopodobnie z początkiem maja b. r. Ukończenie zaś ich spodziewane jest z końcem lipca. W jesieni, zaraz po wakacjach, przyjdzie kolej na uporządkowanie ul. Stolarskiej.

Gdzie pomieszczone zostaną zbiory Muzeum Etnograficznego w Krakowie?

Muzeum Etnograficzne, mieszczące się od 20-u lat w budynku poseminaryjnym na Wawelu, musi zmienić swą siedzibę w związku **z robotami konserwacyjnemi,** podjętemi około wspomnianego budynku, będącego zabytkiem średniowiecznym. W swoim czasie **Katowice chciały pozyskać dla siebie** krakowskie zbiory etnograficzne, ofiarowując odpowiedni na to lokal. Niebezpieczeństwo utraty przez Kraków cennych zbiorów zostało zażegnane na razie przez to, **że** Zarząd Odnowienia Zamku zgodził się ustąpić na ten cel salę **w budynku poszpitalnym** na Wawelu. Postawił jednak bardzo ciężkie warunki: 1) że Tow. Muzeum Etnograf. dokona własnym kosztem **remontu budynku** (remont wyniesie około **20.000 złotych**). 2) lokale te oddaje się do dyspozycji Towarzystwa **tylko na przeciąg 5-u lat.**

Tow. Muzeum Etnograf. zwróciło się przeto do kancelarji cywilnej Prezydenta Rzpltej z prośbą **o przedłużenie tego terminu przynajmniej do 10-ciu lat.**

Jak widzimy, sprawa pomieszczenia Muzeum Etnograficznego jest ciągle jeszcze otwarta.

§

OKRADAŁ GOŚCI NA WESELU RABINA.

Wczoraj zasiadł na ławie oskarżonych w tutejszym Sądzie Okręgowym niejaki Zygmunt **Roth** false Finkelstein, oskarżony o to, że w listopadzie ub. r. na weselu syna rabina Szapiro w Krakowie **okradał gości weselnych.** Sąd I-szej instancji skazał go, jako wielokrotnie karanego, na 4 miesiące więzienia; na wczorajszej rozprawie sędzia dr. Horski zatwierdził wyrok I-szej instancji.

Sprawa Rity Gorgonowej.

Dzisiejsze dwudzieste trzecie posiedzenie sądu w sprawie przeciwko Gorgonowej **było echem wczorajszej burzliwej rozprawy.** Nic więc dziwnego, że i dzień dzisiejszy nie obszedł się bez starć między prof. Olbrychtem a obroną. Profesor Olbrycht mocno odczuł zarzut obrony, że orzeczenie jego nie było objektywne, to też bronił swego stanowiska, **nie szczędząc ostrych cięć w stronę obrony.** Na wstępie przewodniczący zaznaczył, że wobec wagi zarzutów, jakie obrońca Axer wytoczył imieniem obrony przeciwko parere prof. Olbrychta uważa za konieczne **przedstawić zarzuty prof. Olbrychtowi w formie pytań,** by udzielił on odpowiednich wyjaśnień. Wprawdzie obrona **nie przedstawiła tych zarzutów na piśmie,** czego żądał trybunał, pytania zostały postawione na podstawie stenogramu.

PROF. OLBRYCHT ODPIERA ZARZUTY OBRONY.

Przewodniczący odczytuje po kolei poszczególne zarzuty, zawarte we wczorajszem oświadczeniu obrońcy Axera, a prof. Olbrycht obszernie motywuje **dlaczego zajął takie, a nie inne stanowisko.** Biegły zaznacza, że w pierwszem swem orzeczeniu bynajmniej nie przesądzał, iż śmierć nastąpiła między godz. 12 a wpół do pierwszej w nocy, lecz twierdził ostrożnie, że **nic nie sprzeciwia się przyjęciu, że śmierć mogła nastąpić między godziną 12 a wpół do pierwszej.** Zatem zarzut braku objektywizmu nie jest uzasadniony. M. i. stan pokarmu spożytego przez denatkę na kolację, pozwala w przybliżeniu ocenić datę jej śmierci także na okres między godz. 12 a wpół do pierwszej. Orzeczenie moje, mówi prof. Olbrycht, byłoby tem pewniejsze, gdybym miał prawo, jak przy innych rozprawach, zapytać obducentów (dokonujących sekcji zwłok) o różne szczegóły.

Obr. Ettinger: Proszę o zaprotokołowanie, że w innych sprawach pozwolono rzeczoznawcy badać współekspertów.

Prof. Olbrycht: W innych sprawach obrona nie robiła sprzeciwów, żebym pytał współekspertów.

Obr. Ettinger: To oświadczenie wytwarza wrażenie, jakoby uchwała powzięta przez trybunał nie dozwalająca prof. Olbrychtowi na stawianie pytań innych znawców, była niezgodna z ustawa.

Prof. Olbrycht: Obrońcy z Krakowa tego mi nie robili.

Obr. Ettinger: Ja proszę o zaprotokołowania również i tego powiedzenia.

Dalej odpowiada prof. Olbrycht na zarzut, jakoby na podstawie **plam pośmiertnych** wysnuł niewłaściwy wniosek co do terminu śmierci zamordowanej. Prof. Olbrycht zaznacza: Gdyby denatka o godz. pierwszej w nocy, jak twierdzi p. obr. Axer miała plamy pośmiertne, to musiałaby być nieboszczką przed udaniem się na spoczynek.

Przypuszczenie o **możliwości szybkiej śmierci denatki z uduszenia,** wysnuć można z zeznań Stasia Zaremby, który powiedział, że twarz miała denatka przykrytą poduszką. Wniosek o śmierci z uduszenia nasuwały zresztą wybroczyny podspojówkowe.

MIĘDZY 12-Ą A WPÓŁ DO PIERWSZEJ W NOCY.

Przewodniczący: Czy pan uważał, że ten termin od godz. 12 do 12.30 odgrywa jakieś specjalne znaczenie.

Obr. Ettinger: Pytanie to byłoby niewłaściwe, bo prof. Olbrycht ma wyjaśnić, jak się zapatruje na własne powiedzenie.

Przewodniczący: Zapytam się: Czy pan chciał z tego wysnuć jakiś wniosek?

Prof. Olbrycht: Zbyt poważnie traktuję swoją przysięgę złożoną w roli biegłego, swoje stanowisko społeczne i naukowe, które mi nakazuje jako słudze nauki dążyć do prawdy. Zupełnie jest mi obojętne, czy teza obrony pokrywa się z tem, co powiem, albo czy pokrywa się z mojem orzeczeniem teza oskarżenia. Jeżeli moje dotychczasowe orzeczenie było przykre dla obrony, to temu ja nie jestem winien. Tak samo może moja dalsza część orzeczenia będzie przykra dla pana prokuratora. Nigdy nikomu niczego nie sugerowałem. Mogę przytoczyć szereg przypadków, że siedzieli tu profesorowie prawa karnego i również byłem objektywny. Kumulując różne okoliczności doszedłem do wniosku, że nic **nie sprzeciwia się przyjęciu terminu między 12 a wpół do pierwszej jako daty śmierci.**

Obr. Ettinger dotknięty widocznie tą uwagą o profesorach podnosi: Pan prof. Olbrycht mówił o swoich poprzednich parere, gdzie bronili nawet profesorowie uniwersytetu. a jednakże prokurator dostawał 12 głosów.

Prof. Olbrycht: Mogę to udowodnić faktami.

Obr Ettinger: Proszę o stwierdzenie w protokole, że p. prof. Olbrycht mówił o tem, co było w sprawach, w których bronili profesorowie uniwersytetu.

Po dalszej wymianie zdań między prof. Olbrychtem, a mec. Ettingerem, obr. Woźniakowski podnosi, że zaczyna się dyskusja o szczegółach i schodzi na tory osobiste.

Przewodniczący: To nie moja wina. Mnie się zdaje, że zarzut, że biegły sugeruje przysięgłych może wpłynąć na treść wyroku.

Prof. Olbrycht, odpowiadając na zarzut obrony, że powoływał się przy kwestji krzepnięcia krwi na autorów, którzy niekorzystnie orzekają dla oskarżonej, natomiast pominął autorów, których zapatrywania są korzystne dla niej, zaznacza: Jeżeli chodzi o zarzut, że nie przytoczyłem Neglego, czy innego, to muszę odpowiedzieć, że takich zarzutów można było wysunąć 100, bo 100 innych autorów badało kwestję krzepnięcia krwi. Uważam, że może w Kołomyi, gdie zasiadają na ławie przysięgłych Huculi, można tego rodzaju metody w zarzutach stosować i wypytywać mnie o pewnych autorów i pewne źródła.

Była to wyraźna aluzja szczególnie do pytań obrony, zadawanych doc. Zielińskiemu.

Obr. Ettinger: Prosiłbym o zaprotokołowanie tego ustępu, który dotyczy sądu przysięgłych w Kołomyi.

Prof. Olbrycht: Ex re cytowania autorów powiedziałem, że są pewne metody...

Obr. Ettinger: Obrony?

Prof. Olbrycht: Nie wiem. Są metody, że studjuje się odnośną literaturę i następnie zadaje się pytania. Uważam, że tego rodzaju metody mogłyby mieć wpływ w Kołomyi, gdzie na ławie przysięgłych zasiedliby Huculi.

Przewodniczący: Ponieważ jest zarzut, że pan przeszedł do porządku nad autorami, którzy przemawiają na korzyść oskarżonej, może pan nam powie, czy są panu znani autorzy,

którzy przemawiają rzeczywiście na jej korzyść.

Prof. Olbrycht: Nie znam autorów, którzyby z oskarżoną byli w jakichś stosunkach.

Gdy prof. Olbrycht skończył odpowiedzi na poszczególne zarzuty, przewodniczący zapytał się go: Czy pan w przedmiocie swej opinji może jeszcze coś powiedzieć?

Prof. Olbrycht: Zwracam się z uprzejmą prośbą do p. przewodniczącego, by na przyszłość pozwolił mi wypełniać obowiązki biegłego bez tego rodzaju inwektyw ze strony obrony.

ŚLADY KRWI.

O godz. 11 weszli na salę biegli, którzy badali ślady krwi, zatem panowie Westfalewicz i Opieński ze Lwowa oraz Szymczyk i Lewandowski z Warszawy.

Biegły Szymczyk: Wczoraj były dla nas warunki wyjątkowo trudne. Pytania następowały szybko, tak, że nie mogliśmy się nawet zorjentować. Po rozmowie z kol. Lewandowskim przypomnieliśmy sobie, że plamy wykryliśmy nie na wierzchu, lecz na podszewce prawego rękawa.

Ponieważ z niektórych stron kwestjonowano wartość orzeczenia pp. Szymczyka i Lewandowskiego, jako pracowników Państwowego Zakładu Badania Żywności, protokolant odczytał list, jaki nadszedł do przewodniczącego z powyższego instytutu. Kierownictwo tego instytutu, broniąc powagi Zakładu wyjaśnia m. in., że Państwowy Zakład Badania Środków Żywności posiada oddział toksykologiczny, powołany specjalnie dla wydawania orzeczeń w sprawach sądowo-lekarskich. W oddziale tym pracują odpowiednio wyszkoleni fachowcy.

Po przerwie przybyli na salę przysłuchiwać się rozprawie pp.: **Krychowski** z min. sprawiedliwości, naczelnik nadzoru prokuratury, prezes Sądu Apelacyjnego **Parylewicz** i prokurator **Michałowski.**

OBR. AXER SKAZANY NA GRZYWNĘ.

Przewodniczący ogłasza uchwałę trybunału, dotyczącą wczorajszego oświadczenia obr. Axera, w którym podniesione były zarzuty przeciwko prof. Olbrychtowi. Trybunał podnosi, że z zarzutów obrońcy wynikałoby, że opinja znawcy prof. Olbrychta była niezgodna z zasadami wiedzy lekarskiej i błędna. Obrona ma prawo krytycznego ustosunkowania się do opinji biegłego, lecz krytyka musi być ściśle rzeczowa. Tę granicę przekroczył obrońca Axer, który zupełnie wyraźnie pomawiał prof. Olbrychta o rozmyślne, na niekorzyść oskarżonej, ujawnienie stronniczości. Trybunał nabrał przekonania, że nie było powodu do takiego zarzutu i że obr. Axer przez nieodpowiedni sposób swej krytyki ubliżył prof. Olbrychtowi. Wobec tego trybunał skazuje go na karę 300 zł. grzywny.

Obr. Woźniakowski chciał ratować swego kolegę, podnosząc, że nie użył on słowa „stronniczość" i prosi o reasumpcję uchwały trybunału.

Po naradzie trybunał ogłosił uchwałę, w której zaznacza, że rzeczywiście słowo „stronniczość" nie było przez p. Axera użyte, jednak zarzut stronniczości kryje się w tem, czy innem słowie w sposób zupełnie nie budzący wątpliwości.

Obrońca Woźniakowski nie daje za wygraną i nowu wnosi o anulowanie uchwały trybunału o grzywnie na obr. Axera, powołując się na to, że przecież pod adresem innych znawców, również padały nieraz nawet bardzo ostre słowa krytyki.

Trybunał udaje się na naradę. Na sali wielkie naprężenie, gdyż rozeszła się pogłoska, że adwokat Axer złoży obronę.

Gdy trybunał powrócił i przewodniczący ogłosił postanowienie odmawiające przychyleniu się do wniosku obrony, wstał obrońca Axer i wniósł o odroczenie rozprawy do innej kadencji sądu przysięgłych. Obrońca Axer motywował wniosek obrony tem, że procedura nie przewiduje, by przewodniczący mógł ujawniać swą opinję co do winy oskarżonej i oceny poszczególnych dowodów. Trybunał w swojem postanowieniu ocenił dowód, którym jest opinja biegłego, mianowicie ocenił dowód z ekspertyzy p. biegłego prof. Olbrychta.

— Wysoki trybunał powiedział, mówi adw. Axer, sędziom przysięgłym w bardzo wyraźnych słowach, że jest tu biegły o takich i takich kwalifikacjach i że to, co on powiedział, jest święte.

Wnioskowi obrony o odroczenie rozpraw sprzeciwili się przedstawiciele oskarżenia. Trybunał znowu udał się na naradę, która trwała prawie pół godziny, poczem ogłosił postanowienie odmawiające uwzględnienia wniosku obrony.

Dalszy ciąg rozpraw odroczono do wtorku do godz. 10 rano.

Budowa małych domów robotniczych w Anglji a u nas.

(II.) Niepomyślnie przedstawiają się stosunki mieszkaniowe wśród sfer robotniczych na prowincji Anglji. Minister hygjeny zapowiedział, iż **rocznie 12.000** mieszkańców zmienia mieszkanie na lepsze. Cyfra ta jest zupełnie niewystarczająca: jest to ilość lokatorów, których usunięto z domów zburzonych w jednym roku. Przed stu laty budowano rocznie 35.000 domków małych.

W Glasgowie, który po Liverpolu ma opinję najgorszych mieszkań, **brak około 100.000 domków.** W r. 1919 ustalono liczbę domków, które należałoby wybudować na 50.000, czyli połowę rzeczywistego zapotrzebowania a to nie zostało zrealizowane — postawiono w tym okresie tylko 29.000 domków. Obliczono, iż jeszcze 600.000 mieszkańców gnieździ się po kilkoro w jednym pokoju. Stan dzielnicy robotniczej jest przerażający.

Liverpol i Birmingham postawiły sprawę odmiennie: Zamiast burzyć **w całości** dzielnice starych domów, rozpędzając niejako ich mieszkańców — przystępuje się do uzdrowienia domów istniejących, instalując po kolei urządzenia higjeniczne i wodne, wprowadzając tu i ówdzie światło i powietrze. Burzy się tylko domy najstarsze i nie do uratowania, w miejsce których stawia się domy nowe z nowoczesnem urządzeniem.

System ten jednak okazał się w praktyce **zbyt kosztowny** i powrócono do zasady: burzyć całe dzielnice, planować na nowo, ulice szersze, place z zielonością, oraz domki dla kilku rodzin zamiast ogromnych wielopiętrowych domów o typie koszarowym.

Sheffield, miasto stali, również przez budowę 20.000 małych domków — pragnie sprawę mieszkań najmniejszych dobrze rozwiązać. W Bristolu zburzono od r. 1919 1400 domów a ich lokatorzy znaleźli pomieszczenie w małych domkach pobudowanych przez gminę. W Manchester gdzie niebo od dymów jest jakgdyby stale zakopcone, stan małych mieszkań pozostawia dużo do życzenia.

Komisja, która w ub. roku zbadała 8.874 domków robotniczych uznała: z nich 3538 za nie do zamieszkania a resztę za mało zdrowotne.

Z uwag tych i spostrzeżeń wynika ten wniosek, iż zadanie budowy małych mieszkań jest ogólne i zarządy miast same nie podołają należytemu rozwiązaniu tej sprawy. Z tego powodu ogromną wagę przywiązuje się do ustawy — którą parlament angielski niedawno uchwalił a dotyczy ona budowy małych mieszkań.

Zważywszy zniżki **cen robocizny i kapitału** mogą prywatni przedsiębiorcy rozpocząć budowę tanich **praktycznych** domków robotniczych z tem, iż Państwo zagwarantuje im **kredyt długoterminowy.**

Fr. M.

Wielki Piątek w Kollosseum w Rzymie.



Życie gospodarcze.

Przedłużenie ważności blankietów wekslowych.

Jak wiadomo, z dniem 1 kwietnia zostały wprowadzone przepisy nowej ustawy stemplowej, na mocy której wystawianie zobowiązań na blankietach wekslowych starego typu, używanych do dnia 31 marca r. b., jest niedozwolone.

Obecnie ministerstwo skarbu **przedłużyło używanie blankietów wekslowych starego typu do końca bieżącego miesiąca**, wydając władzom skarbowym polecenie, aby nie kwestjonowały weksli, wystawionych na starych blankietach, jeżeli data wystawienia weksla nie jest późniejsza, niż 30 kwietnia 1933 r.

Równocześnie ministerstwo skarbu wyjaśniło, że **nie należy kwestjonować weksla wystawionego na starym blankiecie wekslowym**, który bądź nie wymienia daty wystawienia, bądź wymienia datę późniejszą, niż 30 kwietnia 1933 r., jeżeli w jakikolwiek wiarygodny sposób (np. deklarację podpisaną przez dłużnika, księgami wierzyciela) udowodniono, **iż weksel został podpisany przed dniem 1 maja 1933 r.** To ostatnie wyjaśnienie dotyczy w szczególności weksla, który został złożony wierzycielowi przed dniem 1 maja 1933 r., w dniu złożenia nie zawierał daty wystawienia i dopiero później na mocy prawa, które w danym wypadku służyło wierzycielowi, został zaopatrzony w datę wystawienia.

Redukcja pretensyj skarbowych.

Ministerstwo skarbu okólnikiem z 23 marca 1933 r. zarządziło, że w razie zawarcia przez płatnika **ugody sądowej z wierzycielami**, redukującej ich pretensje, Izby Skarbowe są upoważnione **do wyrażania zgody na odpisanie zaległości podatkowych w takim stosunku,** w jakim **wierzyciele redukują swoje pretensje.**

Zgoda ta jednak może być wyrażona tylko po wniesieniu przez zainteresowanych płatników podań, popartych przychylną opinją właściwej Izby Przemysłowo-Handlowej, oraz z zastrzeżeniem, że odpis zredukowanej sumy zaległości podatkowych nastąpi dopiero po całkowitem wypłaceniu kwoty (w czasokresie oznaczonym w układzie), do niszczenia której płatnik się zobowiązał.

———oOo———

Giełda krakowska.

Kraków. (PAT). Giełda bez obrotów. W walutach dolar 8.87, 8.89: Londyn 30.25; 30.45; Szwajcarja 172.30, 172.70; Berlin 210—211.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa. (PAT). **Dewizy:** Belgja 124.40; Gdańsk 174.48; Holandja 360. 10; Londyn 30.53; N. Jork 8.89; N. Jork telegr. 8.90; Paryż 35.10; Praga 26.54; Szwajcarja 172.32; Włochy 45.68; Berlin nieof. 211.50. Tendencja niejednolita.

KURSY OBLIGACYJ.

Akcje: Bank Polski 74 i pół; Lilpop 11. Tendencja niejednolita.

Pożyczki: 3 proc. budowlana 41.80; 4 proc. inwestycyjna 102; 5 proc. konwersyjna 43 i jedna czwarta; 6 proc. dolarowa 56; 4 proc. dolarowa 53; 7 proc. stabilizacyjna 54.68, 54.75, 54.63. Listy zast. bez zmiany. Tendencja dla pożyczek cokolwiek mocniejsza, dla Listów niejednolita.

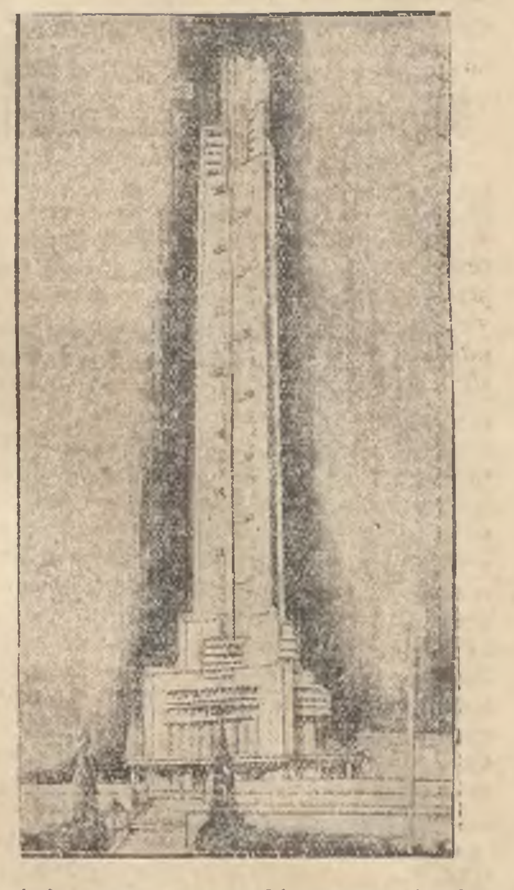
Dolar prywatny w Warszawie z godz. 12.30: 8.89 i jedna czwarta.

Pożyczki polskie w N. Jorku: dolarowa 54 i pięć ósmych; dillonowska 62 i pół; stabilizacyjna 53 i pół; warszawska 37 i jedna czwarta; śląska 41 i pół.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych. (PAT). Paryż 20.37 i trzy czwarte; Londyn 17.63; N. Jork 5.16 i trzy ósme; Belgja 72.17 i pół; Włochy 26.47; Hiszpanja 43.90; Holandja 208.95; Berlin 122.60; Wiedeń 72.99; noty 55.60; Sztokholm 93.20; Oslo 90.20; Kopenhaga 78.50; Sofja 3.75; Praga 15.41; **Warszawa 58.10;** Białogród 7..00; Ateny 2.93; Konstantynopol 2.47; Bukareszt 3.08.

Olbrzymi termometr



bo około 60 metrów wysoki, ustawia się obecnie na terenie wystawy pn. „Wiek postępu" w Chicago. Jak wiadomo otwarcie tej wystawy odbędzie się w lecie bież. roku. Termometr będzie widoczny na całym obszarze wystawowym, tak iż z każdego miejsca terenu będzie można odczytać z łatwością notowanie temperatury powietrza.

Ile wynosi podatek od zawodów sportowych?

Onegdaj wydane zostało rozporządzenie wykonawcze, dotyczące podatku od imprez sportowych na rzecz Funduszu Pracy. Według niego tylko bilety w cenie do 25 gr. są wolne od podatku, od biletów w cenie 26 gr. do 99 gr. podatek wynosi 5 gr., od 1—2 zł. podatek 10 gr., od 2—3 zł. podatek 20 gr., od 3—4 zł. podatek 30 gr., od 4—5 zł., podatek 40 gr., a ponad 5 zł. — 50 gr. — Podatek doliczany jest **dodatkowo do każdego biletu.**

Radjo.

Sobota, dnia 15 kwietnia 1933 r.

Kraków (312.8). G. 11.00 Transm. z Pragi Czeskiej; 11.50 Kom. meteor.; 11.57 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marj., program na dz. bież.; 12.10 Płyty; 13.20 Kom. meteor. z Warsz; 15.25 Transmisje z Warsz.; 16.00 Płyty; 16.40 Odczyt z Warsz.; 17.00 „Rezurekcja" — misterjum ludowe; 17.40 Odczyt z Warsz.; 17.55 Program na dz. nast.; 18.00 Rezurekcja z Katedry na Wawelu — podczas Rezurekcji dzwon królewski „Zygmunt"; 19.00 Transmisje z Warszawy; 23.00 Audycja dla członków Polskiej Ekspedycji Polarnej na Wyspie Niedźwiedziej — transm. z Krakowa, Lwowa i Warszawy.

Lwów (380.7). G. 16.40 Audycja dla chorych w opr. ks. kap. M. Rękasa i koncert ork. salonowej.

Warszawa, (1411.8). G. 10.00 Transm. z Pragi Czeskiej międzynarodowego obchodu org. przez Czerwony Krzyż; 11.50 Kom. meteor.; 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.05 Program na dz. bież.; 12.10 Płyty; 13.20 Kom. P. I. M.; 15.25 Wiadomości wojskowe i strzeleckie; 15.35 Słuchowisko dla młodzieży; 16.00 Płyty; 16.40 „Wielkanocne wierzenia i opowieści"; 17.00 Płyty; 17.40 Odczyt; 17.55 Program na dz. nast.; 18.00 Rezurekcja z Katedry na Wawelu i dzwon Zygmunta (tr. z Krakowa); 19.00 „Na widnokręgu"; 19.15 Słuchowisko p. t. „Judasz"; 22.00 Koncert wieczorny; 22.05 Utwory Chopina w wyk. B. Wojtowicza; 22.40 Feljeton p. t. „Od Haiffy do Jeruzalem".

Katowice (408.7). G. 17.00 Skrzynka pocztowa Cioci Heli dla dzieci; 19.15 Słuchowisko.

Chcą zwiększyć obieg pieniężny.

Waszyngton, (PAT.) Sen. Thomas złożył w Senacie poprawkę do projektu ustawy o pomocy dla farmerów. W myśl tej poprawki prezydent Roosevelt upoważniony byłby do zwiększenia obiegu pieniężnego bez potrzeby uzyskiwania specjalnego pełnomocnictwa. Cel ten mógłby być osiągnięty przez eksmisję banknotów Federal Reserve Banku oraz przez ustalenie zawartości złota w dolarze. Jest rzeczą wątpliwą, czy poprawka ta zostanie przyjęta, ponieważ prezydent dał do zrozumienia ostatnio, że przeciwny jest zwiększeniu obiegu waluty.

Odwołuje wymuszone zeznania.

Proces Anglików w Moskwie.

Moskwa 13 kwietnia. Dzisiejsza rozprawa w procesie przeciw urzędnikom angielskiej firmy Metropolitan Vickers, rozpoczęła się od przesłuchiwania oskarżonych. Obywatel sowiecki Sokołow oświadczył, że uprawiał akty sabotażu na własną rękę od r. 1927. W roku 1930 poznał już Mac Donalda i Guzewa i został członkiem organizacji kontr-rewolucyjnej.

Następnie przystąpiono do przesłuchania oskarżonego Mac Donalda, który złożył sensacyjne zeznanie, iż nie poczuwa się do winy i odwołuje wszystkie inaczej brzmiące zeznania. Mac Donald z całą stanowczością oświadczył, że jest niewinny. Zapytany przez przewodniczącego, dlaczego do protokołu zeznał, iż brał udział w aktach sabotażu, Mac Donald oświadczył, że wobec okoliczności, w jakich był przesłuchiwany uważał to za jedyne wyjście. Poza tem zeznania jego przetłumaczone zostały w jego nieobecności. Przyznaje on, że wczoraj przyznał się do winy, dziś jednak podkreśla z całym naciskiem, że jest zupełnie niewinny.

Londyn, (PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu izby gmin sir John Simon oświadczył, że wobec postawienia w Moskwie w stan oskarżenia 6 obywateli Wielkiej Brytanji, pragnie złożyć następującą deklarację: 1) Żaden z tych ludzi nie był nigdy użyty czy to pośrednio, czy też bezpośrednio przez naszą służbę wywiadowczą.

2) Żaden z nich nie dostarczał nigdy jakichkolwiek informacyj.

3) Żaden z nich nie był nigdy opłacany i nie uzyskał obietnicy nagrody za jakąś informację, ani też nie otrzymywał pieniędzy, celem wystarania się o informacje.

4) Żaden z nich nie składał nigdy jakiegokolwiek sprawozdania naszej służbie wywiadowczej, lub na rachunek tej służby. — Wszystko co powiedziałem powyżej dotyczy również i samą Wickers Metropolitain Company, nie ma i nigdy nie miała żadnych stosunków z naszą służbą wywiadowczą.

—o—

SUKCES POLAKA.

Zurych, (PAT.) Zakończył się tu turniej zapaśników zawodowych, w którym mistrz Polski w wadze średniej Badurski zajął jedno z czołowych miejsc, mimo, że wszyscy przeciwnicy przewyższali go wagą.

NOWY REKORD PŁYWACKI.

Paryż, (PAT.) Znakomita 15-letnia pływaczka holenderska van Ouden ustaliła na zawodach międzynarodowych w Paryżu nowy rekord Europy na 100 metrów stylem dowolnym, uzyskując doskonały czas 1.07,1.

TAJEMNICZA DAMA.

Warszawa, 13. 4. (Telef. wł.) Policja polityczna dokonała w poniedziałek rano aresztowania tajemniczej damy przy ul. Poznańskiej. Dama owa zgłosiła się do administratora domu pod nr. 17 przy ul. Poznańskiej w sobotę wieczorem i bez dłuższych targów wynajęła pokój kawalerski na czwartem piętrze. W godzinę potem nowa lokatorka wprowadziła się, przywożąc umeblowanie, składające się z eleganckiej szafy, stołu, krzeseł, tapczana i t. d. Gdy dozorca zgłosił się do niej, prosząc o dowód osobisty celem zameldowania jej, nowa lokatorka oświadczyła, że nie zdążyła się jeszcze wymeldować w miejscu poprzedniego zamieszkania. Zamelduje się więc, oświadczyła, za parę dni. W poniedziałek o 7 rano do dozorcy przyszli dwaj urzędnicy śledczy oraz przedstawiciel policji mundurowej z 11 komisarjatu. Policja zapytała o nową lokatorkę i niezwłocznie udała się do niej. Przeprowadzono gruntowną rewizję zarówno w mieszkaniu jak i na strychu, gdzie nowa lokatorka miała kufer. Po rewizji tajemniczą damę aresztowano.

—o—

Warszawa 13. 4. (Telef. wł.): W Warszawie bawił poseł polski przy rządzie rumuńskim min. Mirosław Arciszewski. Po załatwieniu spraw służbowych p. Arciszewski udał się w dniu wczorajszym do Bukaresztu.

Wybory w Gdańsku 28 maja.

Gdańsk 13 kwietnia. Gdański Volkstag rozwiązał się dziś 41 głosami przeciw 6, przy 19 kartkach białych. Nowe wybory odbędą się 28 maja b. r.

OSTATNIE POSIEDZENIE.

Gdańsk, 13. 4. (PAT.) Dziś o godz. 4 po południu odbyło się posiedzenie Volkstagu z jedynym punktem obrad, a mianowicie wnioskiem, zgłoszonym przez 3 partje protestanckie o samorozwiązanie się Volkstagu. Na wstępie zabrał głos komunista Plenikowski, który domagał się uwolnienia posła komunistycznego Krefta.

Wniosek Plenikowskiego został odrzucony. Przystąpiono do debaty nad porządkiem dziennym. Zabrał głos jedynie socjalista Brül i komunista Plenikowski. Pierwszy wypowiedział obawę, że wybory za przykładem Rzeszy mogą się odbyć w Gdańsku w atmosferze terroru i dlatego nastręczają wielkie obawy, socjaliści jednak ufają w zmysł samozachowawczy pracującej ludności Gdańska i dlatego idą do wyborów bez obaw. Komunista Plenikowski podniecenym głosem atakował ustrój kapitalistyczny, zapowiedział upadek hitleryzmu w Rzeszy i wyraził nadzieję, że komunizm zatriumfuje na świecie. Przemówienie jego było przerywane kilkakrotnie okrzykami na ławach hitlerowskich.

„Numerus clausus" w Niemczech

Berlin 13 kwietnia. W przyszłą środę uchwali rada ministrów opracowaną przez ministerstwo spraw wewnętrznych ustawę, wprowadzającą na uniwersytetach i wyższych uczelniach w Niemczech numerus clausus dla studentów żydowskich, których liczba ustalona zostanie w stosunku procentowym do ogólnej ludności Niemiec. Nowa ustawa ma również zadecydować, co się ma stać z tymi studentami, którzy są już zapisani.

USUNIĘCIE 17 PROFESORÓW.

Berlin 13 kwietnia. Na mocy rozporządzenia pruskiego ministra oświaty Rusta, zwolniono z dniem dzisiejszym 17 profesorów uniwersytetów pochodzenia żydowskiego. Zapowiadają, że jest to dopiero pierwsza „transza" i wkrótce za nią pójdą dalsze.

EINSTEIN OSIĄDZIE W PARYŻU?

Paryż 13 kwietnia. Na wniosek ministra oświaty de Monzie Izba francuska zatwierdziła projekt utworzenia przy College de France specjalnej katedry fizyki i matematyki dla prof. Einsteina.

Podejrzane „samobójstwa" w Niemczech

Berlin 13 kwietnia. Aresztowany wczoraj w Düsseldorfie radny miejski, członek partji socjalno-demokratycznej dr. Odenkirchen, popełnił w więzieniu samobójstwo przez powieszenie.

Berlin 13 kwietnia. W Dortmundzie aresztowany został adwokat dr. Elias, rzekomo za nadużycia podatkowe. Dziś rodzina jego została zawiadomiona, iż aresztowany popełnił w więzieniu samobójstwo.

SAMOBÓJSTWA W MIESZKANIACH.

Berlin, 13 kwietnia. Radny miejski w Krefeld, dr. Beyer popełnił dziś samobójstwo z powodu przygnębienia, powstałego na tle prześladowań politycznych.

Generalny dyrektor polsko-gdańskiego koncernu żelaznego i zarazem prezes niemieckiego towarzystwa handlu żelaza dr. Plagemann popełnił dziś w swem mieszkaniu w Berlinie samobójstwo przez zażycie weronalu.

Bronią żydów, ale do Palestyny wpuszczą tylko 1000.

Londyn, (PAT). W dalszym ciągu dzisiejszej debaty przemawiał ponownie Simon, występując jako wyraziciel ogólnych uczuć całej Anglji wobec traktowania żydów i innych mniejszości w Niemczech. Byłoby wielkim błędem przypuszczać — mówił Simon — że uczucia te ograniczają się do członków społeczności żydowskiej, lub że zostały przez nich obudzone. Przeciwnie są oni spontanicznym wyrazom uczuć, jakie każdy obywatel naszego kraju odczuwa wobec zasady nietolerancji etnicznej. Poruszając następnie sprawę dopuszczenia żydów niemieckich do Palestyny, Simon oznajmił, że wysoki komisarz w Palestynie udzielił upoważnienia do wydania 1.000 świadectw imigracyjnych dla rozdzielenia ich pośród żydów, pochodzących z klasy robotniczej w Niemczech. Świadectwa te będą zaliczone do kontyngentów, przypadających na każdą pierwszą połowę roku.

Żydzi przypominają swe zasługi dla Niemiec.

Morawska Ostrawa. PAT. Z inicjatywy partji żydowskiej odbyła się tu potężna manifestacja antyniemiecka, w której wzięło udział około 3.000 Żydów z całego zagłębia ostrawsko-karwińskiego. W przemówieniach napiętnowano gwałty i okrucieństwa, dokonywane w Niemczech na Żydach, którzy — według słów mówców — żywili dla Niemiec specjalny sentyment, przez wieki całe byli propagatorami kultury niemieckiej, dali narodowi niemieckiemu szereg wybitnych poetów, finansistów i lekarzy. Ostatnie zajścia w Niemczech spowodowały, że drogi „po których kroczyli Żydzi i Niemcy w ciągu wieków, rozchodzą się raz na zawsze (?), na wiecu postanowiono kontynuować najściślejszy bojkot towarów niemieckich — oraz przychylić się do postulatu całego żydostwa światowego, aby Żydom w Niemczech przywrócone zostały prawa człowieka i obywatela.

BOJKOT ANTYNIEMIECKI W KANADZIE.

Winnipeg, (PAT.) Społeczeństwo żydowskie w Toronto dotknięte prześladowaniem swych współwyznawców w Niemczech rozpoczęło akcję protestacyjną i bojkotu, która ma być rozszerzona na całą Kanadę. Kilka firm żydowskich w Toronto zwolniło pracowników-Niemców. Centralna organizacja żydów zwołuje zebranie, na którem uchwalone zostanie stanowisko, jakie żydzi w Kanadzie mają zająć wobec położenia żydów w Niemczech.

—o—

„Anschlus byłby powrotem do więzienia".

Wieden, (PAT.) „Arbeiter Zeitung" ogłasza pismo posła socjalistycznego dr. Ellenbogena, wystosowane do przewodniczącego komitetu współpracy austrjacko-niemieckiej, którego celem jest propaganda Anschlussu. Dr. Ellenbogen stwierdza, że zarówno on, jak i inni socjal-demokraci postanowili wystąpić z komitetu. Dr. Ellenbogen oświadcza, że „był dotychczas zwolennikiem Anschlussu, atoli Anschluss do Niemiec dzisiejszych oznaczałby Anschluss do więzienia.

Program badań geologicznych.

Warszawa 13. 4. (Telef. wł.) W porozumieniu z kołami naukowemi przystąpiono do ustalenia programu poszukiwań geologicznych w Polsce w okresie tegorocznego lata. Ze względu na konieczności oszczędnościowe, badania geologiczne tegoroczne będą prowadzone w skromnym zakresie. Pracować ma zaledwie 10 geologów w różnych stronach kraju. Główne prace geologiczne skierowane będą dla zbadania złóż siarki w miechowskiem, oraz pokładów kwarcytu i glinki aluminjowej w zagłębiu dąbrowskiem w okolicy Siewierza. Pozatem kontynuowane będą prace nad odkrytemi w roku minionym pokładami rudy manganowej w sanockiem. Z inicjatywy i na koszt przemysłu naftowego podjęte będą poszukiwania nowych źródeł naftowych na terenach, rozciągających się na wschód od Borysławia.

Ministerstwo poczt będzie zniesione?

Warszawa, 13. 4. (Telef. wł.). Tymczasowe kierownictwo Ministerstwa Poczty objął podsekretarz stanu Drzewiecki. Obiega pogłoska, że Ministerstwo to będzie zniesione i zostanie przyłączone do Ministerstwa Komunikacji jako podsekretarjat stanu.

PO ZGONIE MIN. BOERNERA.

Warszawa, (PAT.) Nabożeństwo żałobne za spokój duszy zmarłego wczoraj w Warszawie ś. p. inż. Ignacego Boernera, ministra poczt i telegrafów odbędzie się w sobotę, dnia 15 bm. o godz. 12-tej w kościele ewangelicko-augsburgskim przy ul. Królewskiej.

POLICJANT POSTRZELIŁ NOŻOWCA.

Sosnowiec, 13. 4. (Telef. wł.). W Sosnowcu policjant Ostrowski postrzelił z rewolweru niejakiego Władysława Palacha. Palach był poszukiwany przez policję, gdyż w bójce z innym awanturnikiem Plattem zadał Plattowi pchnięcie nożem, skutkiem czego Platt zmarł. Posterunkowy spotkawszy Palacha na ulicy, zbliżył się do niego, chcąc go aresztować. Palach sięgnął po rewolwer, lecz nim zdążył użyć broni policjant ranił go ciężko.

—oOo—

Bukareszt, 13 kwietnia. Izba rumuńska jednogłośnie aprobowała zdecydowane stanowisko, jakie zajął minister spraw zagranicznych Titulescu wobec planu Mussoliniego.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty

JADWIGA ROGUSKA-CYBULSKA. 85

Tajemnica Tatr.

(Powieść).

—oo—

— No, dalej, dalej! — wołał pan Bieżyński. — Nie namyślaj się, bo chłodno; zapalenie płuc gotowe! Chodźże trochę na bok, to cię zasłonię.

— Ja mam w plecaku zapasową koszulę! Możeby się przydała? — zawołał ktoś z gromadki osób, stojących przy łodzi.

— A ja mam ręcznik! — odezwała się młoda turystka z rezolutną minką. — Niech się ten kawaler wytrze mocno do sucha, to mu napewno nic nie będzie.

Już Mirek był na bok odciągnięty i zakryty przez pana Bieżyńskiego, który ściągał z niego przylepione do ciała ubranie, potem nacierał go do czerwoności włochatym ręcznikiem. Znalazła się już koszula i czyjaś kamizelka włóczkowa, a na to nałożono mu kurtkę pana Bieżyńskiego, której rękawy zakrywały mu dłonie, a poły sięgały po kolana.

Od góry wszystko było jakoś w porządku, ale wdole!... Pożal się Boże! Pan Bieżyński ściągał mu buty, pończochy, i nogi bose bielały, aż po uda.

— Kładź moje skarpetki i „trzewiczki!" Są grubo za wielkie, ale zawsze lepsze to, niżli iść boso.

I już ściągał je ze swoich nóg, pozostając tylko w pończochach. Ale Mirek spoglądał z rozpaczą na swoje gołe uda, migające między połami kurtki, z pod której wyglądała biała koszula.

— Jakże ja tak pójdę? — biadał zakłopotany.

— Zaraz! I na to znajdzie się rada! — zawołała znowu energiczna panienka i zaczęła szybko rozpinać szereg guzików, biegnących od góry do dołu jej spódniczki.

Wszyscy patrzeli na śmiałe jej ruchy, oczekując z zaciekawieniem, w jakimże to stroju ukaże się im po zdjęciu swej zwierzchniej szaty? Ale okazało się, że miała na sobie z tegoż samego ciemnego, nowego materjału bufiaste szarawary sportowe, w których wyglądała bardzo zgrabnie.

Mir, osaczony troskliwością całego otoczenia, musiał przyjąć ofiarę i włożyć krótką spódniczkę, która mu jednak zakrywała nogi prawie do kostek. Najgorzej było z pantoflami, bo spadały z nóg za każdym krokiem.

— No, Mirku! nie marudzić! Ruszać już w drogę, bo się zaziębisz! — nawoływał pan Bieżyński.

Mirek powędrował, jak mógł najprędzej, ścieżką ku schronisku, szurgając wielkiemi łapciami, a za nim szedł pan Bieżyński w pończochach, utykając na ostrych kamieniach. Reszta osób siadała tymczasem do łodzi.

— Do zobaczenia w schronisku! — wołano za nim serdecznie.

Mirek obejrzał się za siebie, aby odpowiedzieć na pożegnanie. I teraz dopiero spostrzegł, że owa uczynna turystka miała grube buty włożone na gołe nogi, do ciupagi zaś, lśniącej świeżą politurą, przywiązane miała skarpetki, które fruwały na wietrze, a parę pończoch przewieszoną przez plecy nakształt szalika. Tak buty, jak cały jej kostjum, były bardzo mało zniszczone, jakby niedawno wyszły z magazynu.

— Aha, to jest ta sama! — zawołał Mirek. — To ta, co mnie tak popchnęła; co to, wsiadając do łodzi, weszła nogami w wodę.

— A tak, masz rację — przyznał pan Bieżyński. — Suszy sobie teraz pończochy w ten sam sposób, co i ja twoje ubranie. Nie zimno ci, Mirku?

— Teraz, jak idę, to mi się robi coraz cieplej. Ale woda w tym stawie, jak lód.

— Mój drogi, woda w stawach tatrzańskich nawet w upalne dni ma temperaturę, dla ciała ludzkiego trudną do zniesienia.

W niespełna pół godziny okrążyli jezioro od wschodniej strony i doszli do schroniska. Łódź stała już opróżniona u brzegu.

Teraz dopiero przypomniało się Mirkowi jego położenie. Wszak cała awantura z kąpielą, która narazie zainteresowała wszystkich i rozbawiła jego samego, pogorszy tylko sytuację. Bo nie dość, że opowiadać będą o jakimś malcu, który uroił sobie wołanie o ratunek i zawracał tem głowę poważnym taternikom, ale jeszcze sam wpadł w przygodę i wraca oto do schroniska poszkodowany, w komicznym stroju, nie uratowawszy nikogo z rzekomego niebezpieczeństwa.

— Nie, ja nie wejdę przez werandę! — szepnął do pana Bieżyńskiego błagalnie. — Wszyscy się będą ze mnie śmiali.

— Ależ, chłopcze! W górach się zdarzają różne rzeczy i nic tu nikogo nie dziwi!

— Kiedy, proszę pana...

— Ale wsuniemy się szybko i siądziemy przy pierwszym z brzegu stole! Musisz przecież wypić coś gorącego.

— Nie, ja nic jeść nie będę... Wolałbym iść odrazu na górę — wymawiał się Mirek.

— Przecież nie pójdziesz spać bez jedzenia! — zaprotestował żywo pan Bieżyński. — Coby na to powiedziała twoja matka?

Cektując się tak, doszli do drzwi, wiodących na werandę. W tejże chwili niespodzianie wyjrzała przez nie ta sama turystka, która Mirkowi pożyczyła ręcznik i spódnicę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.